WYDANIE CD

Cena 3 złote

# GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV WARSZAWA, NIEDZIELA 31 SIERPNIA 1947 R. Nr 289 (884)

## Z OSTATNIEJ CHWILI

**DAMASZEK.**
Zawarto tu porozumienie w sprawie przeprowadzenia rurociągu naftowego z Arabii Sandyjskiej do Morza Śródziemnego Syria otrzyma rocznie 200.000 ton nafty i 20 tys. funtów, tytułem opłaty tranzytowej, oraz zwrot kosztów ochrony rurociągu.

**LONDYN.**
Reuter donosi z Madrytu, iż w nocy z piątku na sobotę w pobliżu Villaroya de la Sierra, w prowincji Maragoasa, załamał się most pod pociągiem pasażerskim, idącym z Soria do Clatayund. 15 pasażerów zostało zabitych i 20 odniosło rany.

**NEW DELHI.**
Na dworcu w Delhi doszło do ostrych starć, gdy żołnierze Pakistanu zmusili Hindusów do opuszczenia pociągu. Niedaleko lotniska w Delhi został również zaatakowany i ograbiony pociąg pasażerski. 6 osób zostało zabitych.

# „ZERWAĆ Z POLITYKĄ PÓŁŚRODKÓW!"

## Opozycja SFIO krytykuje politykę Ramadiera

### Możliwość kryzysu rządowego we Francji

**PARYŻ, 30.8 (PAP). Przebieg rozmowy premiera Ramadier z sekretarzem generalnym SFIO Guy Molletem w Prezydium Rady Ministrów nie przestaje żywo interesować kół politycznych Paryża, które nie wykluczają nawet możliwości kryzysu rządowego.**

Według relacji „Franc Tireur", Guy Mollet miał wręczyć Ramadier tekst uchwał Komitetu Naczelnego SFIO i zapytać go, czy zamierza stosownie do tych uchwał złożyć w parlamencie odpowiedni program gospodarczy przed rozpoczęciem ferii.

Ramadier miał udzielić odpowiedzi wymijającej, przyrzekając przestudiowanie projektu.

Guy Mollet oświadczył, że przedstawi tę odpowiedź Komitetowi Naczelnemu, który zamierza zwołać w początku przyszłego tygodnia.

W kołach politycznych stwierdzają, że ministrowie socjalistyczni mogą łatwo znaleźć się wobec jeszcze jednej trudności, gdyż Rada Republiki omawia obecnie statut Algeru, uchwalony przez Zgromadzenie Narodowe. Może ona głosami komunistów, socjalistów i deputowanych muzułmańskich przywrócić projekt komisji, a uchwała Komitetu SFIO zobowiązuje ministrów, którzy — jak wiadomo — głosowali na Zgromadzeniu przeciw temu projektowi, do poparcia go w takim razie w drugim czytaniu.

„Populaire" publikuje artykuł Guy Mollet'a, domagający się zerwania z polityką półśrodków. Przywódca socjalistyczny żąda: 1) zawarcia pokoju z Indochinami drogą pertraktacji z prawdziwymi przedstawicielami Vietnamu, w pierwszym rzędzie z Ho - Chi - Minhem, 2) załatwienia sprawy Algeru zgodnie z życzeniami większości muzułmanów, 3) urzeczywistnienia socjalistycznego programu gospodarczego.

Komitet SFIO ma zebrać się w przyszłą środę.

PARYŻ, 30.8 (PAP). Na sobotę zwołane zostało nadzwyczajne posiedzenie gabinetu francuskiego, na którym omawiana będzie krytyczna sytuacja gospodarcza w kraju.

Wedle relacji korespondenta Reutera, w czasie wczorajszej rozmowy pomiędzy premierem Ramadierem a Guy Molletem sekretarzem generalnym SFIO, ten ostatni miał domagać się, by rząd wydał jak najsurowsze zarządzenia gospodarcze".

## Prezydent Bierut

### będzie mówił dziś przez radio o zagadnieniu odbudowy stolicy

**Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut wygłosi w niedzielę, dnia 31 bm., o godz. 12.00, przemówienie przed mikrofonem P. R., poświęcone zagadnieniu odbudowy stolicy.**

—«o»—

## Transport mąki

### przybył do Gdyni

Statek amerykański „Coe Victogy" wyładował w Gdańsku transport mąki pszennej.

## Plenarne posiedzenie

### Rady Szkół Wyższych

W dniach 3 i 4 września br. odbędzie się plenarne posiedzenie Rady Szkół Wyższych.

Tematem posiedzenia będzie omówienie sprawy projektu ustawy o organizacji nauki i o szkołach wyższych oraz projektu dekretu o uposażeniu państwowego personelu naukowego. Ponadto będą omówione projekty reformy studiów matematyczno-przyrodniczych, humanistycznych, lekarskich, rolniczych, ekonomiczno-handlowych, tudzież sprawy o charakterze organizacyjnym Rady.

—«o»—

## Stanowisko Indonezji

### wobec mediacji ONZ

NOWY JORK, 30.8 (PAP). Z Batawii donoszą, że w związku z zaproponowaną przez Radę Bezpieczeństwa stronom w sporze indonezyjsko - holenderskim mediację 3-osobowej komisji Rady Bezpieczeństwa, rząd indonezyjski, który jest skłonny przyjąć tę sugestię Rady, widział by chętnie w komisji tej Australię, Syrię i Polskę.

Rezolucja Rady Bezpieczeństwa przewidywała w wypadku zgody obu stron wybór przez każdą z nich jednego członka komisji i wybór trzeciego przez dwóch pierwszych członków.

## Sprawa Egiptu

### odłożona do 9 września

NOWY JORK, 30.8. (obsł. wł.). Na dzisiejszym posiedzeniu Rada Bezpieczeństwa odrzuciła rezolucję Kolumbii proponującą, by Anglia i Egipt podjęły bezpośrednie rokowania. Pięć krajów opowiedziało się za rezolucją. Pozostałe kraje, między nimi Anglia, wstrzymały się od głosowania.

Przewodniczący Rady oświadczył, że sprawa Egiptu pozostaje nadal na porządku dziennym obrad i zaprosił członków Rady do wysuwania nowych propozycji.

Wobec tego, że nie znaleziono żadnego rozwiązania. Rada Bezpieczeństwa postanowiła odłożyć dyskusję nad sprawą Egiptu do 9 września.

## Troska o jedność ruchu robotniczego myślą przewodnią obrad

### Konferencji Warszawskiej PPS

W dniu 30 bm. w szczelnie wypełnionej sali teatru „Comoedia", bogato udekorowanej sztandarami dzielnic i kół partyjnych, rozpoczęły się obrady Konferencji Warszawskiej PPS.

Obrady otworzył przewodniczący Stołecznej Rady PPS tow. Tułowiecki, witając przewodniczącego CKW PPS premiera Cyrankiewicza, sekretarzy CKW PPS posła Ćwika i ministra Rapackiego oraz innych wybitnych przedstawicieli władz partyjnych, sekretarza Organizacji Warszawskiej PPR tow. Albrechta i przedstawiciela „Bundu" tow. Szuldefreia.

Po wybraniu na przewodniczącego obrad przewodniczącego Stołecznego Komitetu PPS Henryka Jabłońskiego i powołaniu prezydium, konferencję powitał przyjęty serdecznymi oklaskami sekretarz Warszawskiej Organizacji PPR tow. Albrecht. Mówca podkreśla głębokie wzajemne zainteresowanie uchwałami i postanowieniami obu partii robotniczych, co wynika ze wspólnej drogi, jaką kroczą partie te w jednolitym froncie.

Kończąc przemówienie, mówca życzy obradującym, aby myślą przewodnią konferencji była troska o jedność ruchu robotniczego w Polsce.

Po przemówieniach powitalnych, wśród burzliwych oklasków i okrzyków „Niech żyje!" wstąpił na trybunę przewodniczący CKW PPS premier Cyrankiewicz, który omówił międzynarodową sytuację polityczną oraz wewnętrzną sytuację w kraju ze szczególnym uwzględnieniem zagadnienia jednolitego frontu.

Referat organizacyjny wygłosił sekretarz CKW PPS Tadeusz Ćwik.

Mówca podkreśla na wstępie, że PPS nie ogranicza się do formalnego głoszenia jednolitego frontu, ale dąży do najściślejszego realizowania tego postulatu, co uwzględniły niedawno uchwały Rady Naczelnej.

Poseł Ćwik wskazał, że w ostatecznym wyniku zacieśniającego się zbliżenia, utworzona zostanie wielka partia klasy robotniczej, która z programu i taktyki obu partii weźmie to, co jest najlepsze i co stanie się wspólną własnością.

Z kolei referat gospodarczy wygłosił minister żeglugi Rapacki.

Mówca omówił zagadnienia aprowizacyjne, stojące przed krajem. Minister podkreślił, że produkcja przemysłowa nieustannie rośnie, a Plan Trzyletni mimo trudności, jest wykonywany.

## Delegacja rządowa

### Rumunii

### uda e się do Pragi

BUKARESZT, 30.8 (PAP). Podano do wiadomości, że w poniedziałek wyjeżdża do Pragi premier rumuński dr Groza w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Tatarescu i ministra informacji Livezeanu, celem przeprowadzenia rozmów w sprawie zawarcia z Czechosłowacją układu o przyjaźni i pomocy wzajemnej.

## Ani grama węgla dla Francji z tytułu odszkodowań

BERLIN, 30.8 (PAP). Podczas konferencji prasowej na temat planu podniesienia przemysłu, naczelny dowódca wojsk amerykańskich w Niemczech gen. Clay, odpowiadając na pytanie jednego z dziennikarzy niemieckich, oświadczył:

„Pragnę podkreślić raz na zawsze, by nie wracano już do tego tematu, że Francja nie otrzymuje ani grama węgla z tytułu odszkodowań. Płaci ona w dolarach za każde kilo węgla, które jej dostarczamy".

### Zlekceważono interesy Francji

PARYŻ, 30.8 (PAP). Nazajutrz po ogłoszeniu przez gen. Clay'a i marszałka Sholto Douglasa w Berlinie planu podniesienia poziomu przemysłu opinia francuska manifestuje silne wzburzenie.

Cała prasa pisze o zlekceważeniu interesów Francji.

PARYŻ, 30.8 (PAP). „Franc Tireur" stwierdza, że „nie trzeba czytać między wierszami ogłoszonego planu, aby odkryć dążenie kapitalistycznej Ameryki do stworzenia takiego stanu rzeczy, by można było czuć się w Niemczech, jak we własnym domu i przeprowadzać korzystne transakcje".

### Owoce zwycięstwa dla zwyciężonych

„Figaro" sądzi, że plan anglo - amerykański pochłonie całość węgla Zagłębia Ruhry i ostatecznie pozbawi kraje zdewastowane, a przede wszystkim Francję, surowców tak bardzo potrzebnych do odbudowy. Obietnice, zawarte w komunikacie londyńskim, są tak mgliste, że obywatel francuski ma prawo sądzić, iż raz jeszcze owoce zwycięstwa dostaną się zwyciężonym.

—«o»—

## Nikt nie chciał współpracować z Tsaldarisem

LONDYN, 30.8 (PAP). Wczoraj w późnych godzinach wieczornych Tsaldaris, przywódca populistów greckich przedstawił królowi Pawłowi listę członków nowego gabinetu. Dwudniowe rozmowy prowadzone przez Maksimosa w sprawie sformowania rządu z udziałem przedstawicieli 7 partii politycznych zakończyły się niepowodzeniem.

W nowym rządzie, zaprzysiężonym już przez króla, wszystkie teki otrzymali przedstawiciele partii populistów, z wyjątkiem teki ministra aprowizacji, którą powierzono niezależnemu rojaliście Sakellariu. Tsaldaris jako premier zachował również tekę ministra spraw zagranicznych.

## Proces WiN w Krakowie

*Ława oskarżonych w czasie zeznań osk. Niepokólczyckiego*

## Robotnicy Krakowa

### polepszają spiskowców z WiN i PSL

Dnia 29 bm. przy tłumnym udziale świata pracy odbyło się w sali „Społem" w Krakowie wielkie zebranie, poświęcone toczącemu się tu procesowi członków WiN i PSL, zorganizowane przez Komitety Miejskie PPR i PPS i związki zawodowe.

Przemówienia wygłosili red. Roman Werfel i red. Jerzy Waśniewski.

Prelegenci omówili znaczenie toczącego się procesu, naświetlili istotne cele, do jakich dążyło podziemie i PSL, podkreślili niebezpieczeństwo ich metod dla zdobyczy demokracji i przyszłego rozwoju Polski.

Mówcy zaapelowali do zebranych, by wzięli aktywny udział w zwalczaniu resztek reakcyjnych elementów, by drogą uświadamiania i krzewienia prawdy o istotnych celach i poczynaniach reakcji, drogą wzmacniania i pogłębiania jednolitego frontu klasy robotniczej, przyczynili się do całkowitego zlikwidowania wrogów demokracji i postępu.

W dyskusji wystąpiło szereg mówców, którzy w ostrych słowach potępili zdradziecką robotę spiskowców WiN i PSL, domagając się sprawiedliwego, surowego dla nich wyroku. Na zakończenie zebrania uchwalono odezwę do pracujących Krakowa, pod którą uczestnicy zebrania złożyli swe podpisy.

### Odezwa

W odezwie tej czytamy m. in:

**„Win układał „czarne listy" działaczy robotniczych, którzy mieli być wymordowani, zdradzał tajemnice państwowe, wojskowe i gospodarcze obcym ambasadom. Na listach WiN w samym woj. krakowskim znajdowało się wielusetek PPR-owców, PPS-owców i bezpartyjnych robotników i inteligentów.**

**WiN proowadził akcję szerzenia kłamstw, oszczerstw, fałszywych donosów, organizowaną przez Langnera, który dla hitlerowskiego gubernatora Wächtera malował swastykę nad Krakowem, ale z zaciekłością zwalczał Polskę Ludową.**

**PSL utrzymywało ścisły kontakt z WiN. Sekretarz wojewódzki PSL, redaktor naczelny „Piasta", zastępca sekretarza generalnego NKW PSL, prezes Koła Miejskiego PSL otrzymywali stale szpiegowskie materiały WiN, a niektórzy z nich bezpośrednio pertraktowali z przedstawicielami WiN. WiN wszystkimi siłami popierał PSL, a PSL liczyło na pomoc WiN.**

**WiN stawiał nie tylko na PSL. Stawiał na agentury reakcji w ruchu robotniczym na WRN-owskich renegatów socjalizmu. Mieli oni skłócić wewnętrznie PPS, mieli rozbić jednolity front klasy robotniczej, podstawę demokracji polskiej.**

Szereg oskarżonych to docenci i profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jest to groźny znak, świadczący, że ośrodki akademickie naszego miasta nie umieją stworzyć atmosfery zabezpieczającej je przed przenikaniem reakcyjnych szpiegów i awanturników.

Odezwa stwierdza dalej, że w walce z reakcją, obok akcji władz, potrzebna jest równoległa akcja mas ludowych, których interesom grozi przestępcza robota reakcji.

WiN-owsko - PSL-owscy spiskowcy liczyli, że właśnie w Krakowie uda się wbić klin w jedność demokracji polskiej. My, Kraków pracy, pokażemy im, że wiatr, który wieje od Krakowa, wieje w kierunku dla nich wrogim, w kierunku nieubłaganej walki z reakcją, w kierunku cementowania szeregów klasy robotniczej i całej demokracji polskiej.

**Wśród proletariatu Krakowa, pamiętającego rok 1923 i 1935, nie może być miejsca dla śmiertelnych wrogów Polski Ludowej, dla szpiegów z WiN, dla ich wspólników z PSL, dla ich agentów z WRN.**

**Nadszedł czas, aby inteligencja pracująca i ośrodki naukowe oczyściły się z reakcyjnej zarazy, która je zatruwa i usiłuje z nich uczynić kuźnię antyludowej, antynarodowej, antypaństwowej roboty.**

**BĘDZIEMY STRZEC JAK ŹRENICY OKA JEDNOŚCI KLASY ROBOTNICZEJ JEDNOŚCI DZIAŁANIA PPR I PPS.**

**Będziemy wyganiać z naszych fabryk i instytucji wszelkich agentów WiN i PSL. Pomożemy Ministerstwu Oświaty, pomożemy postępowym czynnikom inteligencji krakowskiej w uzdrowieniu stosunków na wyższych uczelniach Krakowa.**

Odezwa kończy się słowami:

„Niech żyje jedność Narodu Polskiego, budującego Polskę Ludową, Polskę sprawiedliwości społecznej.

Niech żyje robotniczy, postępowy Kraków"

## Traktaty pokojowe z satelitami Niemiec odpowiadają wymogom demokratycznym

MOSKWA, 30.8 (PAP). — Prezydium Rady Najwyższej ZSRR ratyfikowało w dniu wczorajszym traktaty pokojowe z Włochami, Rumunią, Węgrami, Bułgarią i Finlandią.

Jednocześnie wiceminister spraw zagranicznych, Wyszyński, oświadczył brytyjskiemu chargé d'affaires w Moskwie, że Związek Radziecki zgadza się na rychłą wymianę dokumentów ratyfikacyjnych.

Następstwa wejścia w życie traktatów pokojowych z b. satelitami Niemiec, są następujące:

a) oddziały sojusznicze winny być wycofane w ciągu 90 dni z terytoriów odnośnych państw exnieprzyjacielskich,

b) cztery wielkie mocarstwa winny w ciągu roku powziąć decyzję co do przyszłości kolonii włoskich. Jeśli w tym czasie porozumienie nie zostanie osiągnięte, sprawa oprze się o Zgromadzenie Generalne ONZ.

Ponadto ratyfikacja traktatów pokojowych umożliwia oficjalne zniesienie stanu wojny między państwami sojuszniczymi a b państwami nieprzyjacielskimi w Europie z wyjątkiem Austrii i Niemiec oraz wznowienie normalnych stosunków dyplomatycznych.

MOSKWA, 30.8 (PAP) — Cała dzisiejsza prasa radziecka zamieszcza uchwałę Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o ratyfikacji traktatów pokojowych z Włochami, Rumunią, Węgrami i Finlandią, poświęcając temu wydarzeniu obszerne komentarze.

„Prawda" stwierdza, że w zasadzie traktaty te odpowiadają wymogom demokratycznym.

Nie pozostawiają one bezkarnie udziałów w agresji i dają zadośćuczynienie, aczkolwiek niepełne, ofiarom agresji, lecz pozbawione są wszelkich cech mściwości wobec państw zwyciężonych. Traktaty te nie nakładają bowiem na państwa zwyciężone nadmiernych ciężarów i nie ograniczają ich niezawisłości gospodarczej i politycznej, mimo iż pewne państwa, szczególnie — jak pisze „Prawda" — USA — czyniły próby w tym kierunku.

Zaznaczając, że traktaty pokojowe mogą odegrać pozytywną rolę w życiu wymienionych państw, „Prawda" podkreśla, że Rumunia, Bułgaria i Węgry wkroczyły odważnie na nową drogę, likwidując zdecydowanie ślady faszyzmu w swych krajach.

Natomiast — jak pisze „Prawda" — nie można tego powiedzieć o Włoszech, gdzie koła rządowe zajmują wobec traktatu pokojowego takie samo stanowisko, jak włoskie elementy faszyzujące. Dziennik radziecki powątpiewa, czy włoskie koła rządzące zdolne będą do likwidacji przeżytków faszyzmu.

Oczywiście — pisze dalej „Prawda" — nie wszystko w nowych traktatach jest doskonałe i nie wszystko może zadowolić strony zainteresowane. W traktatach istnieją braki, których usunięcie byłoby bezwarunkowo pożądane, a nawet konieczne.

Stwierdzając, że Związek Radziecki dołożył wiele starań do usunięcia tych braków i niemało pod tym względem osiągnął, „Prawda" podkreśla, że „w obecnych warunkach traktaty są jednak najlepszym wynikiem jaki można było zrealizować drogą wielostronnych pertraktacji."

Zasady współpracy międzynarodowej, zasady Krymu i Poczdamu tym razem wzięły górę. Należy to podkreślić szczególnie dzisiaj — zaznacza „Prawda" — gdy Stany Zjednoczone przy pomocy Anglii próbują wznowić przy opracowaniu traktatów pokojowych z Niemcami, Japonią i Austrią niedopuszczalne metody dyktanda.

Doświadczenie niedawnej przeszłości dowodzi przekonywująco, że podobne próby skazane są na nieuniknione fiasko. Naród radziecki nadal prowadzić będzie nieugiętą walkę o pokój demokratyczny.

## Dziś wybory na Węgrzech

### Liczba wyborców wzrosła w porównaniu z 1945 r.

BUDAPESZT, 30.8. (PAP). Rzecznik rządu zakomunikował urzędowe dane, dotyczące niedzielnych wyborów na Węgrzech. W wyborach bierze udział 5.407.893 osoby, co stanowi wzrost w stosunku do liczby osób biorących udział w wyborach z 1945 r. o 243.232 wyborców.

BUDAPESZT, 30.8. (PAP). Premier węgierski Lajos Dinnyes wygłosił dłuższe przemówienie przez radio, w którym powiedział m. inn.:

„W niedzielę naród węgierski uda się do urn wyborczych, by określić swą przyszłość i los. Wybory te będą punktem zwrotnym w życiu narodu węgierskiego. Dlatego też zarówno zagranica jak i opinia w kraju z zaciekawieniem oczekują wyników wyborów.

Pragnę podkreślić, że z wyjątkiem drobnych kilku błędów, warunki porozumienia wyborczego pomiędzy partiami koalicji rządowej zostały całkowicie wykonane, co przyczyniło się do pogłębienia jedności wśród partii należących do frontu demokratycznego.

Przy każdej sposobności zaznaczałem, że koalicja będzie potrzebna nawet i po wyborach, ponieważ cieszy się ona poparciem robotników, włościan i postępowej inteligencji"

Podkreśliwszy zasługi partii należących do koalicji rządowej na polu odrodzenia Węgier i konsolidowania demokracji premier oświadczył następnie:

„Część prasy zagranicznej wysuwa zastrzeżenia przeciwko pozbawieniu głosu tych osób, które zajmowały wybitne stanowiska w okresie faszyzmu. Dopatruje się ona w tych faktach pogwałcenia zasad demokratycznych podczas gdy w istocie rzeczy służą one niczemu innemu, jak właśnie obronie demokracji".

# Świat w ciągu doby

## Wybory na Węgrzech

**W niedzielę, 31 sierpnia, odbędą się wybory do parlamentu węgierskiego. Cały świat z zainteresowaniem oczekuje na ich wynik.**

**Rozwój sytuacji politycznej na Węgrzech poszedł innymi drogami, niż w państwach, gdzie utwierdziła się władza demokracji ludowej. Wprawdzie prawica węgierska przez powiązanie się w czasie wojny z Hitlerem skompromitowała się doszczętnie i musiała częściowo przejść do podziemia, jednak demokracja węgierska była w pierwszym okresie zbyt słaba, aby całkowicie opanować aparat państwowy. Tę jej słabość wykorzystały siły reakcji, które coraz bezczelniej zaczęły podnosić głowę. Zastosowano znaną taktykę: przenikania do najbardziej prawego odłamu koalicji rządowej. W kierownictwie partii „drobnych rolników" — odpowiednik naszego PSL — głos decydujący zdobyli ludzie, powiązani z reakcyjnym podziemiem i inspirowani przez ośrodki zagraniczne.**

**Stronnictwo to zdobyło większość w ostatnich wyborach. Premierem został człowiek, który siedząc w rządzie, organizował jednocześnie spisek przeciw demokracji do spółki z nielegalną reakcją i dopiero niedawno został zdemaskowany. Ten stan rzeczy nie mógł nie odbić się na rozwoju sytuacji na Węgrzech. Podczas gdy państwa demokracji ludowej szybko przezwyciężały trudności powojenne i odbudowywały swój kraj — Węgry stanęły na progu katastrofy gospodarczej.**

**Wprawdzie w rządzie uczestniczyli również przedstawiciele stronnictw demokratycznych, ale ich program odbudowy gospodarczej kraju sabotowany był przez elementy reakcyjne w partii drobnych rolników.**

**Dopiero wykrycie spisku faszystowskiego, w który zamieszany był sam premier Ferenc Nagi i zmiana kierownictwa partii drobnych rolników — położyły kres tej sytuacji. Nowy rząd węgierski rozpisał nowe wybory, które mają się odbyć w dniu dzisiejszym. Demokracja węgierska, której trzonem jest wspólny front komunistów i socjalistów, przystępuje do tych wyborów z wiarą w swoje zwycięstwo.**

**Nastąpiły bowiem w międzyczasie poważne przesunięcia w układzie sił politycznych na Węgrzech. Demokracja węgierska wzrosła na siłach. Wzrosły przede wszystkim wpływy partii robotniczych. Dały one ludowi węgierskiemu perspektywę lepszego jutra, wysuwając plan trzyletni — konkretny plan odbudowy kraju. Przewiduje on podniesienie stopy życiowej do poziomu przedwojennego, oraz wysuwa śmiałe zadania w dziedzinie podniesienia produkcji rolnej i przemysłowej.**

**Ludność Węgier, która odczuła na własnej skórze katastrofalne skutki eksperymentów węgierskiego PSL-u, wyciągnie z tego niewątpliwie konsekwencje w głosowaniu do parlamentu. Dla nas, dla Polski, nie może być obojętny wynik tego głosowania. Im szybciej Węgry zaleczą rany zadane przez wojnę, im pomyślniejsze będą ich rezultaty w pracy nad odbudową, tym bardziej owocna będzie mogła być współpraca obu naszych krajów.**

# 6,5 miliarda zł nadwyżki budżetowej uzyskaliśmy w pierwszym półroczu br.

## Minister tow. Dąbrowski o sytuacji finansowej Polski

**Codzienne wiadomości o trudnościach finansowych jakie przeżywają niektóre państwa europejskie wzmogły u nas zainteresowanie naszą własną sytuacją finansową. Wyjaśnia ją minister skarbu, tow. Dąbrowski, w wywiadzie udzielonym agencji SAP.**

Wykonanie Planu Finansowego na 1947 r. — oświadczył minister — przebiega pomyślnie. W szczególności podstawowa jego część, a mianowicie Budżet Państwowy, jest realizowana zgodnie z przewidywaniami. Posiadamy już zamknięcie rachunków z wykonania budżetu za I półrocze 1947 r., które wykazuje OSIĄGNIĘCIE NADWYŻKI DOCHODÓW NAD WYDATKAMI — bez wpływów z daniny narodowej — W KWOCIE 6.5 MILIARDA ZŁOTYCH.

### Zmniejsza się zadłużenie Skarbu Państwa

Oszczędna gospodarka środkami budżetowymi oraz wpływy z innych źródeł, dały w rezultacie poważne zmniejszenie zadłużenia Skarbu Państwa w Narodowym Banku Polskim, które w dniu 31.XII.1946 r. wynosiło 21 MILIARDÓW ZŁOTYCH, zaś w dn. 27 VIII.1947 r. 1,1 MILIARDA ZŁOTYCH ZBLIŻAMY SIĘ WIĘC DO CAŁKOWITEGO ZLIKWIDOWANIA TEGO ZADŁUŻENIA. Fakt ten pozwolił na uniknięcie znaczniejszego wzrostu emisji banknotów, pomimo bardzo wydatnego zwiększenia sumy kredytów na uruchomienie zarówno produkcji, jak i inwestycji.

Obieg banknotów wzrósł z 60 miliardów na dzień 31.XII.1946 r. do sumy 67,5 miliarda na dzień 30.VI.1947 r.; odpowiada więc ściśle cyfrom, jakie były przewidziane w Planie Finansowym.

### Finansowanie inwestycji

— Finansowanie inwestycji i produkcji ze środków krajowych nie doznało w ubiegłym półroczu żadnych utrudnień. Odczuwamy natomiast trudności, jeśli chodzi o inwestycje, które miały być dokonane ze środków, pochodzących z kredytów zagranicznych. Ciągle jeszcze nie jest załatwiona sprawa naszej pożyczki w Międzynarodowym Banku Odbudowy, która ma posłużyć głównie do zwiększenia naszego wydobycia węgla, co znów pozwoliłoby nam zwiększyć jego eksport do innych, odbudowujących zniszczenia wojenne, krajów europejskich. Dla nas zaś eksport węgla ma szczególnie doniosłe znaczenie, gdyż umożliwia uzyskanie dewiz, koniecznych dla wydatnego zwiększenia importu niezbędnych surowców i maszyn.

### Wzrost zaufania do złotego

Popyt na obce waluty w ostatnich czasach wybitnie zmalał, przyczyniła się do tego niewątpliwie STABILIZACJA CEN, jaką ostatnio mamy do zanotowania na naszym rynku. OBSERWUJEMY WZROST ZAUFANIA DO PIENIĄDZA, na tle którego, mamy do zanotowania rozpoczynający się w Polsce proces gromadzenia oszczędności kapitałowych.

Oto kilka cyfr, które ilustrują to zagadnienie. **Wkłady w bankach w I półroczu br. wzrosły o 13,9 miliarda, łącznie wynoszą 43,9 miliarda.** Mamy do zanotowania zaczątek ubezpieczeń na życie. PKO w ciągu ostatnich kilku miesięcy osiągnęło około 20.000 polis asekuracyjnych na sumę przeszło 300 milionów zł. Rozpoczął się również ruch w dziale książeczek oszczędnościowych w PKO, gdzie w ciągu ubiegłych kilku miesięcy przybyło około 15.000 nowych książeczek.

**Reasumując, można stwierdzić ogólny proces wzrastania zaufania społeczeństwa do umacniającej się stabilizacji gospodarczej naszego kraju.**

### Polityka podatkowa

— Polityka podatkowa nie ma na celu stawiania jakichkolwiek bądź przeszkód w działalności gospodarczej solidnie prowadzonym przedsiębiorstwom. Ministerstwo Skarbu będzie czuwało, aby wymiary podatkowe były sprawiedliwe — to znaczy zgodne z obowązującymi ustawami. NIE MOŻNA JEDNAK POD ŻADNYM POZOREM TOLEROWAĆ NIEUCZCIWOŚCI PODATKOWEJ, z jaką spotyka się administracja skarbowa ze strony niektórych podatników, którzy bądź w ogóle uchylają się od płacenia podatków, bądź też ukrywają znaczną część swoich obrotów i dochodów. Z tego rodzaju objawami zaniku moralności podatkowej będziemy walczyć z całą energią.

W fakcie niepłacenia podatków przez tych, którzy są do tego zobowiązani na mocy obowiązujących ustaw, widzimy bowiem nie tylko uszczuplenie środków budżetowych państwa, służących dla zbiorowego zaspokajania potrzeb całego narodu, ale ponadto SKRZYWIENIE W PRAWIDŁOWYM PODZIALE DOCHODU SPOŁECZNEGO Z WYRAŹNĄ KRZYWDĄ DLA KLASY PRACUJĄCEJ.

### Do inflacji w Polsce nie dopuścimy

Rezultaty, jakie osiągnęła administracja skarbowa w ciągu ostatnich trzech miesięcy są poważne; wyrażają się one we WZROŚCIE WPŁYWÓW Z PODATKÓW BEZPOŚREDNICH O PRZESZŁO 100 PROC. W MIESIĄCU LIPCU BR. W STOSUNKU DO MIESIĄCA MARCA BR.

— W polityce finansowej niezmiennie BĘDZIEMY KONTYNUOWAĆ ZASADĘ NIEDOPUSZCZENIA DO INFLACJI. Zadanie to możemy osiągnąć w następujących warunkach:

a) równowagi budżetowej,

b) ogólnej dyscypliny finansowej,

c) planowego rozdziału środków finansowych.

— Warunek pierwszy jest przez nas w pełni osiągnięty. Zabezpieczyliśmy równowagę budżetową poprzez gruntowną reformę ustawodawstwa podatkowego i oszczędne gospodarowanie środkami budżetowymi. Warunek drugi osiągamy przez stałe pogłębianie sprawności aparatu finansowego. Warunek trzeci chcemy osiągnąć poprzez zrealizowanie zasad planowej gospodarki finansowej.

W pracy naszej trzeba się liczyć z istnieniem wielu trudności, płynących głównie z dużych potrzeb kraju, nie dających się natychmiast zaspokoić. Mam jednak głębokie przekonanie, że trudności te będą pomyślnie pokonane.

Przekonanie to opieram na dużym entuzjazmie pracy, jaki panuje szczególnie wśród klasy robotniczej, która poprzez wzmożenie wydajności pracy i zwiększenie produkcji, ułatwi Rządowi usunięcie przeszkód, stojących na drodze do realizacji założeń Trzyletniego Planu Gospodarczego.

W pracach tych podstawowe znaczenie ma zagadnienie oszczędności, jak najszerzej pojętej. Musimy oszczędzać żywność, ubranie, węgiel, — słowem wszystko, co służy do zaspokojenia potrzeb konsumcyjnych narodu, aby w ten sposób poprzez zmniejszenie marnotrawstwa dążyć do stopniowego zwiększenia spożycia.

MUSIMY PAMIĘTAĆ, ŻE NIE W MECHANICZNYM ZWIĘKSZENIU NOMINALNYCH ZAROBKÓW, ALE WE WZRASTAJĄCEJ PRODUKCJI I OSZCZĘDNYM GOSPODAROWANIU CAŁEGO NARODU, LEŻY PODSTAWA DO WZRASTAJĄCEJ STOPY ŻYCIOWEJ LUDNOŚCI.

# „Cyniczne złamanie przyjętych zobowiązań"

## „Daily Worker" o planie anglo-amerykańskim

LONDYN, 30.8 (PAP). Prasa londyńska, udzielając wiele miejsca nowemu planowi anglo-amerykańskiemu w sprawie podwyższenia poziomu przemysłu niemieckiego, przewiduje, że plan ten spotka się z przychylnym przyjęciem... Niemców, ale obawia się, że bez entuzjazmu spotka go reszta Europy.

Mamy oto pozwolić — stwierdza „News Chronicle" — by wielka część Niemiec odzyskała poziom przemysłu prawie że identyczny z tym, który w swoim czasie umożliwił Niemcom zapewnienie sobie olbrzymiej potęgi militarnej.

Wielka Brytania powinna była odmówić udzielenia zgody na posunięcia, które z obawy przed bezpośrednimi perspektywami zapominają o dalszej przyszłości.

„Daily Worker" podkreśla, że wobec decyzji anglo-amerykańskiej, podniesienie przemysłu niemieckiego do poziomu z roku 1936, przemysł ten ma stać się tak silnym, jakim był w czwartym roku władzy Hitlera.

Powzięcie tej decyzji bez konsultacji rządu radzieckiego jest — jak pisze dziennik — otwartym i cynicznym złamaniem uroczyście przyjętych zobowiązań między narodowych.

Francuzi, bezpośrednie ofiary polityki „Deutschland über alles" zostaną dopiero wtedy powołani do udziału w dalszych „dyskusjach" w Berlinie, gdy już wszystko zostanie z góry ułożone.

# Zamknięcie przewodu w procesie krakowskim

## W 15-tym dniu rozprawy zeznawał Muzyczka

W 15 dniu przewodu sądowego Sąd przesłuchał świadka Józefa Guzika i świadka Ludwika Muzyczkę.

Świadek obrony Józef Guzik zeznawał na okoliczność działalności osk. Kabata w okresie okupacji w ramach Batalionów Chłopskich. Następnym świadkiem jest doprowadzony z więzienia Ludwik Muzyczka.

Świadek Muzyczka w skąpych słowach przedstawia Sądowi przebieg swoich kontaktów z oskarżonymi Niepokólczyckim, Karczmarczykiem i Ostafinem. Świadek twierdzi, że osk. Niepokólczyckiemu oddał tylko trzy „przysługi". Skierował do niego osk. Karczmarczyka, jako doradcę politycznego. Wziął udział w konferencji wraz z Rzepeckim, Sanojcą i Niepokólczyckim, na której zapadła decyzja utworzenia WiN. Wreszcie wziął udział w konferencji komendantów obszarów WiN w Poznaniu po aresztowaniu płk. Rzepeckiego, na której zapadła decyzja przekazania kolejnego kierownictwa WiN Sławborowi.

Mówiąc o roli osk. Karczmarczyka świadek przyznaje, że zwrócił się do niego o zaopiniowanie tekstu deklaracji ideowej WiN, zaś w październiku 1946 skierował Karczmarczyka do Niepokólczyckiego, jako doradcę politycznego. W odpowiedziach na pytania prokuratora świadek stwierdza, że osk. Karczmarczyk, w czasie okupacji — był podwładnym świadka, jako szefa tzw., administracji zastępczej.

Karczmarczyk był wówczas szefem wydziału, któremu podlegały znane już z toku obecnego procesu Brygady Wywiadowcze.

Pytania, zadawane świadkowi przez obrońcę osk. Niepokólczyckiego, mec. Maślanko, zmierzają do wyjaśnienia roli świadka na odprawach Komendy Głównej WiN oraz sprawy jego obecności i udziału w pobieraniu przez komendę ważnych decyzji, jak np. decyzji o utworzeniu WiN, o przyjęciu deklaracji ideowej oraz o powołaniu nowego kierownika WiN po aresztowaniu płk. Rzepeckiego.

Pytania obrońcy zmierzają do wykazania, że świadek pełnił funkcje doradcy politycznego przy Niepokólczyckim, co zdaniem obrońcy mogłoby zmniejszyć odpowiedzialność tego ostatniego.

Świadek odpowiada na pytania adw. Maślanko bardzo powściągliwie i w dalszym ciągu zaprzecza swej przynależności organizacyjnej do Komendy Głównej WiN.

Po przesłuchaniu świadka Muzyczki, prokurator, za zgodą obrony, zrzekł się przesłuchiwania dalszych świadków, wobec czego Sąd ogłasza zamknięcie przewodu sądowego i zarządził przerwę do czwartku, dnia 4 września bież. roku.

# Odbudowa portu szczecińskiego tematem obrad III Zjazdu Przem. Ziem Odzyskanych

W dniach od 7 do 9 września odbędzie się w Szczecinie trzeci Zjazd Przemysłowy Ziem Odzyskanych.

Jednym z zagadnień, poruszanych na zjeździe, będzie problem aktywizacji gospodarczej Pomorza Zachodniego. W związku z tym przedstawiciel Polskiej Agencji Prasowej PAP uzyskał od wiceministra Ziem Odzyskanych, Czajkowskiego, szereg informacji, dotyczących odbudowy Szczecina i jego rolniczego zaplecza oraz aktywizacji życia gospodarczego w tym regionie.

Akcja odbudowy gospodarczej Dolnego Śląska — powiedział wiceminister Czajkowski — jest już tak daleko posunięta, że możemy obecnie poważny wysiłek finansowy i organizacyjny skierować na odbudowę portu szczecińskiego, miasta Szczecina oraz zaplecza rolniczego tego wielkiego portowo - przemysłowego ośrodka.

Decyzja, która przeznacza portowi szczecińskiemu już w 1949 roku rolę jednego z głównych portów węglowych w zakresie eksportu węgla (w roku 1949 — 6 mil. ton węgla eksportowego wysłanych będzie przez port szczeciński), dostatecznie ilustruje wagę i pilność zagadnienia aktywizacji życia gospodarczego, kulturalnego i społecznego tego ośrodka.

Po obradach III Zjazdu Przemysłowego Ziem Odzyskanych odbędzie się w Szczecinie konferencja Instytutu Bałtyckiego, poświęcona odbudowie i aktywizacji życia gospodarczego Pomorza Zachodniego, a w szczególności ośrodka szczecińskiego.

# Wyścig o wydajność pracy między górnikami i włókniarzami

W związku z podpisaniem układu o współzawodnictwie pracy między przedstawicielami Centralnego Związku Zawodowego Górników i Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego odbyło się w Bytomiu zebranie, w którym wzięli udział dyrektorzy Bytomskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, dyrektorzy i zawiadowcy kopalń, kierownicy działów i wydziałów Zjednoczenia oraz Rady Zakładowe kopalń i zakładów pomocniczych.

Zebrani postanowili jednomyślnie przystąpić do układu współzawodnictwa, podkreślając, iż wyścig pracy między górnikami i włókniarzami da wyraz szczeremu patriotyzmowi, dokumentowanemu pracą nad odbudową kraju.

# Sprawę ekstradycji zbrodniarzy wojennych winno rozpatrzeć Zgromadzenie ONZ

## Stanowisko rządu Jugosławii

BELGRAD, 30.8. (PAP). Szef departamentu informacji ministerstwa spraw zagranicznych Badnevic oświadczył na konferencji prasowej, iż rząd jugosłowiański zwrócił się do sekretarza generalnego ONZ z żądaniem umieszczenia na porządku dziennym wrześniowej sesji Zgromadzenia Generalnego sprawę zaleceń, które by zapewniły wydanie przestępców wojennych i zdrajców krajom, w jakich popełnili oni swe zbrodnie.

Rząd jugosłowiański — podkreślił Badnevic — zmuszony był poruszyć tę sprawę przed Zgromadzeniem Generalnym, gdyż wszystkie wysiłki władz jugosłowiańskich, zmierzające do zadawalającego rozwiązania tego problemu w drodze bezpośrednich pertraktacji z rządami państw sojuszniczych z reguły zawodziły.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że wielu zbrodniarzy wojennych i zdrajców przebywa na wolnej stopie. Badnevic wymienił nazwiska wielu zbrodniarzy wojennych, którzy mimo interwencji władz jugosłowiańskich nie zostali Jugosławii wydani, jak na przykład Ante Pavelic, D. Vassilevic i inn.

Rzecznik jugosłowiańskiego ministerstwa spraw zagranicznych podkreślił z naciskiem, że szybkie wydanie międzynarodowego prawa, przewidującego obowiązek ekstradycji zbrodniarzy wojennych i zdrajców, posiada niewątpliwie doniosłe znaczenie w walce o trwały pokój i usunięcie niebezpieczeństwa faszystowskiego.


**ZAWIADOMIENIE**

**Warszawska Spółdzielnia Księgarsko - Wydawnicza „ŚWIATOWID" z odp. udz. w Warszawie, ulica Zgoda 6, tel. 8-52-19**

Zawiadamia spółdzielnie uczniowskie, młodzież szkolną oraz wszelkie instytucje społeczne o otwarciu z dnem 1 września br. dwu nowych dzielnicowych sklepów: Śródmieście — Al. Gen. Sikorskiego 4, Saska Kępa — Francuska 15.

„Światowid" prowadzi: dział materiałów piśmiennych, pomocy szkolnych, artykułów biurowych oraz pomocy pedagogicznych dla przedszkoli i indywidualnej zabawy dziecka, dział księgarski zaopatrzony w podręczniki, lekturę szkolną oraz książki z wszelkich dziedzin wiedzy.

**Sklepy Spółdzielni:** Al. Gen. Sikorskiego 4, Francuska 15, Mickiewicza 27, Obozowa 85, Puławska 23, Targowa 15, Zgoda 6. 2374


# Miesiąc wymiany kulturalnej między Polską a Zw. Radzieckim

W dn. 29 bm. odbyła się w siedzibie Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, pod przewodnictwem prezesa Zarządu Głównego Towarzystwa min. H. Świątkowskiego, konferencja poświęcona sprawie organizacyjnego miesiąca wymiany kulturalnej polsko - radzieckiej oraz przygotowań do obchodu 30-lecia Rewolucji Październikowej.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele stronnictw politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych, związków zawodowych i prasy.

Posiedzenie zagaił min. Świątkowski, podkreślając doniosłe znaczenie Rewolucji Październikowej i powstania Związku Radzieckiego dla narodów Rosji, dla całego świata a w szczególności dla Polski. Nie kto inny bowiem, jak Związek Radziecki po pierwszej wojnie światowej rzucił hasło samostanowienia narodów i zdecydowanie bez zastrzeżeń wypowiedział się za niepodległością i zjednoczeniem Polski, rola zaś Zw. Radzieckiego w drugiej wojnie światowej okazała się dla Polski zbawienną.

Przyjaźń polsko - radziecka — mówił minister — jest gwarancją naszej niepodległości.

Po przemówieniu min. Świątkowskiego dyr. Konar z ramienia Zarządu Głównego Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przedstawił ramowy program Miesiąca Wymiany Kulturalnej zaznaczając na wstępie, że akcji tej przygotowywanej z inicjatywy Towarzystwa, przyświecają dwie zasady:

1) Miesiąc będzie nie tylko akcją Towarzystwa, lecz wszystkich organizacji, stowarzyszeń i instytucji, stojących na gruncie sojuszu ze Związkiem Radzieckim,

2) Akcja ta musi dotrzeć do wsi.

Termin Miesiąca Wymiany Kulturalnej ustala się na 15.9. — 15.10. Akcja ogólnokrajowa pójdzie wieloma torami i obejmie działalność wydawniczą, odczytową, teatr, imprezy muzyczne, radio, film, prasę, zespoły amatorskie, imprezy sportowe etc.

*

W dniu 30 bm. rozpoczęła w Warszawie obrady Krajowa Konferencja Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej z udziałem przedstawicieli wszystkich wojewódzkich i powiatowych oddziałów Towarzystwa.

Zebraniu przewodniczył prezes Zarządu Głównego T-wa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej minister Świątkowski, który wygłosił referat na temat znaczenia miesiąca wymiany kulturalnej i obchodu 30-ej rocznicy Rewolucji Październikowej.

Dalszy ciąg obrad w dniu jurzejszym.

# KRONIKA POLITYCZNA

**PRZYJĘCIA W M.S.Z.**

Minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 30 bm. charge d'affaires Egiptu w Warszawie, p. Hassan Mazhar.

*

Minister pełnomocny Józef Olszewski przyjął w dniu 30 bm. charge d'affaires Wielkiej Brytanii w Warszawie p. Philip Braad.

## Nowy sekretarz poselstwa belgijskiego

BRUKSELA, 30.8 (PAP). Attaché ambasady belgijskiej w Paryżu, Dooreman, został mianowany sekretarzem poselstwa belgijskiego w Warszawie.

## Poseł RP w Budapeszcie wręczył listy uwierzytelniające

BUDAPESZT, 30.8 (PAP). Dnia 27 bm. poseł RP w Budapeszcie dr Fiderkiewicz wręczył prezydentowi Republiki Węgierskiej Zoltanowi Tildy swe listy uwierzytelniające.

## Wyjazd delegacji polskiej na sesję ONZ

W dniach najbliższych wyjeżdża do Nowego Jorku delegacja polska na drugą sesję Ogólnego Zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych, która rozpocznie się w dniu 16 września br. Na czele delegacji stoi minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski. Delegatami są: przewodniczący stałej delegacji polskiej przy Organizacji Narodów Zjednoczonych ambasador Oskar Lange, ambasador RP w Waszyngtonie Józef Winiewicz, wicedyr. Departamentu Politycznego w MSZ — Tadeusz Żebrowski oraz poseł RP w Meksyku Jan Drohojewski.

—«o»—

## Robotnicy polscy z pomocą dla ludowej Hiszpanii

Na odbytym w tych dniach plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników i Robotników Przemysłu Spożywczego przyjęta została uchwała, deklarująca pomoc dla walczącej Hiszpanii ludowej. Realizując powyższą uchwałę Zarząd Główny Związku Spożywców zadeklarował na rzecz Republikańskiej Hiszpanii 100 tys. złotych.

Do powyższej akcji przyłączyły się również oddziały Związku Spożywców w Warszawie, Krakowie, Łodzi, Lublinie oraz w Poznaniu, ofiarując na ten cel po 10 tys. złotych każdy.

—«o»—

## Otwarcie zjazdu pisarzy chłopskich

W dniu 30 bm. rozpoczęły się w Warszawie obrady trzeciego ogólnokrajowego zjazdu pisarzy chłopskich. Na otwarciu zjazdu byli obecni: marszałek Sejmu Wł. Kowalski, wicepremier Korzycki, wiceminister Oświaty Garncarczyk, prezes Str. Ludowego Baranowski, dyr. Dep. Literatury Min. Kultury i Sztuki Toporowski, przedstawiciele Zarządu Gł. Zw. Zaw. Literatów oraz KCZZ.

Obrady zagaił w imieniu oddziału pisarzy chłopskich Zw. Zaw. Literatów ob. Piętak, po czym przemówienie powitalne wygłosił marszałek Sejmu Kowalski, który życzył zebranym pomyślnych obrad oraz tego, by każdy wiersz pisarza chłopskiego trafiał do masy chłopskiej.

Obrady Zjazdu potrwają dwa dni.

## Aluminium z Kanady

Statek „Tunaholm" przybył z Montrealu na teren strefy wolnocłowej w Gdańsku, wyładowując 928 ton aluminium, 725 ton konserw mięsnych i inn.

# TECHNIKA „ALIBI" MA OGRANICZONE MOŻLIWOŚCI

## (Rozważania kryminologiczne na temat pewnej polityki)

Pojęcie „alibi" jest znane w kryminologii. Kiedy złodziej dokona większego „skoku" i „zamelinuje" szczęśliwie swój łup, pierwsza rzecz, o którą się stara — to **„alibi"**. Szuka godnych siebie kompanów, którzy w zamian za odpowiedni ekwiwalent poświadczą, że wtedy, gdy on w rzeczywistości rozbijał zamek od składu — rzekomo pił wódkę wraz z nimi. Wprowadzenie techniki „alibi" do działalności politycznej stanowi osiągnięcie naszej doby, ściślej mówiąc osiągnięcie mikołajczykowskiego kierownictwa PSL i jego podziemnych przyjaciół. Następca Niepokólczyckiego na stanowisku komendanta WIN. Kwieciński — onże „I 1" i „S 1" — zeznał w piątek więcej, co następuje:

„Wysunęliśmy hasło głosowania dwa razy nie w czasie referendum w dużym stopniu dlatego, że chcieliśmy osłonić PSL wobec władz i stronnictw legalnych". Wiadomo, o co chodzi. Stronnictwa demokratyczne wzywały naród do głosowania trzy razy tak. PSL przeciwstawiło się stanowczo stronnictwom demokratycznym, rzuciło hasło jednego nie. Iloś nie była tu tak istotna, jak sam fakt przeciwstawienia się PSL wspólnemu stanowisku wszystkich stronnictw demokratycznych. Podziemie przyjęło to przeciwstawienie z entuzjazmem, ale właśnie ten entuzjazm rzuca osobliwe światło na pana Mikołajczyka i jego stronnictwo.

PSL znalazło się w kłopotliwej sytuacji. WiN w osobie p. Kwiecińskiego, specjalisty od wywiadu, sanatora, ciążącego mocno do endencji — miał pełne zrozumienie dla tego trudnego położenia. Właśnie dlatego, aby ułatwić panu Mikołajczykowi prowadzenie jego polityki, WiN rzucił hasło **dwu „nie"**.

Przeciwstawienie stronnictwom demokratycznym było wspólne, ale zmieniono formę, by nie ujawnić całkowitej solidarności. Nie rozbijałeś, bracie, kasy razem z nami, piłeś wtedy bimber na weselu naszego szwagra. Nie wiadomo, jakim cudem w dziurze, przez którą dostawaliśmy się do kasy, był ślad i twojego łomu, jakim cudem w otworze, wyborowanym w jej żelaznej ścianie, jest ślad i twojego świdra. Taka była pozycja WiN w stosunku do PSL w okresie referendum. Taka była, by użyć słów pana Piłsudskiego, **„zasłona dymna"**, jaką WiN starał się otulić prawdziwe oblicze mikołajczykowskiego PSL-u.

Taka była nie tylko w tym wypadku.

„Aby nie kompromitować kierownictwa PSL, wydałem okólnik, zabraniający kontaktów z tym stronnictwem, a jednocześnie poszczególnym kierownikom komórek WiN poleciłem kontakty te zachować według specjalnych wytycznych" — zeznaje dalej Kwieciński.

Sformułowanie — znakomite. Można je umieścić w każdym podręczniku kryminologii jako przykład zastosowania techniki „alibi" na dużą skalę, jako klasyczny przykład przeniesienia techniki **„alibi"** do polityki.

Technika „alibi" sprawia niejednokrotnie niemałe trudności kryminologom, ale mimo to — w olbrzymiej większości wypadków tzw. **„lewe alibi"** nie pomaga długo. Nie sposób ustalić z góry każdego szczególiku, o który w śledztwie zechcą spytać.

**„Wszystko wychodzi zawsze inaczej, aniżeli się myśli"** — mówi przysłowie. Coś gdzieś się pokręci i w rezultacie **„alibi" pęka, złodziej „siada"**, złapany za rączkę.

**W polityce stosowanie techniki „alibi" jest jeszcze trudniejsze,** o wiele trudniejsze, niż to się wydaje domorosłym machiawelom z Koziej Wólki. Polityka operuje dużymi masami ludzkimi. Przy dużych masach ludzkich stosowanie „podwójnej gry", którą tak zachwycał się Karczmarczyk, a którą tak umiejętnie zaprodukowali nam **Buczek i Mierzwa**, jest niesłychanie skomplikowane, praktycznie biorąc — niemal niemożliwe. Przy dużej liczbie ludzi zawsze znajdzie się ktoś, kto **przy najlepszej złej woli** nie potrafi trzymać się reguł tej gry, a technika „alibi" musi funkcjonować bez zarzutu, nie śmie w niej być żadnych luk, jeśli cel ma być osiągnięty, a obrońca prawa — oszukany. **Przekonała się o tym dowodnie niesławna spółka PSL-owsko - WiN-owska.**

**Kwieciński** zeznaje obszernie o tym, jak **w terenie przenikały się nawzajem organizacje PSL i WiN, jak winowscy spiskowcy, szpiedzy i terroryści nazywali PANA MIKOŁAJCZYKA „NASZYM PREMIEREM".**

Mógłby dodać — czego nie robi — bo obciążałoby to jego samego, jak winowska „samoobrona", **chwalona tak wymownie przez pana posła Bańczyka,** zmuszała uczciwych ludowców, którzy z tych czy innych przyczyn zabłąkali się do PSL, do przyjęcia mikołajczykowskiej reakcyjnej linii politycznej. Mógłby dodać, że **automaty winowskich „chłopców z lasu" torowały drogę PSL,** usiłowały terroryzować jego przeciwników, **zapewnić panu Mikołajczykowi monopol wpływów w terenie.** W obliczu faktów — twardych i realnych — **cóż znaczą intelektualne hocki klocki o różnicy między PSL-owską formą opozycji, a winowską negacją? Co oznacza SZTUCZNIE, na zamówienie, na „ALIBI", skonstruowane różnice między JEDNYM a DWOMA NIE, między formułami PSL a formułami WiN?**

Natura ciągnie wilka do lasu, a PSL do podziemia. Kontakt między PSL a WIN nie ograniczał się bynajmniej do Krakowa. **„Na terenie obszaru centralnego** — zeznaje Kwieciński — istniały tak silne powiązania nie tylko organizacyjne, lecz i osobiste, że stosunki między PSL a WiN nie zostały faktycznie zerwane". W istocie rzeczy z tego, co mówi dalej — można stwierdzić, że były to stosunki raczej ożywione i na dość wysokich szczeblach organizacyjnych. Sam Kwieciński, wtedy jeszcze prezes obszaru WiN, **utrzymywał stosunki z posłem Kamińskim, jedną z czołowych postaci NKW PSL.**

**Sosnowska „X 1"**, szef wywiadu WiN, **bywała częstym gościem w redakcji „Gazety Ludowej".** Oczywista — dowiemy się wnet, że były to rozmowy na tematy ściśle osobiste, absolutnie nie mające nic wspólnego z polityką. **Że Kwieciński rozmawiał z płk. Kamińskim na temat pracy historycznej, o stosunkach AK,** mikołajczykowskiego skrzydła BCh. **w okresie okupacji niemieckiej, a Sosnowska chodziła do „PISMA DLA WSZYSTKICH", by sprzedawać członkom jego redakcji dla ich dzieci zabawki, którymi ponoć handlowała.**

PSL-owcy w procesie krakowskim przyzwyczaili nas do wielu rzeczy. Słyszeliśmy przecież, że p. prof. **Starmach,** prezes miejski PSL w Krakowie, rozmawiając z prof. **Ralskim,** zastępcą szefa wywiadu WiN, panicznie unikali tematów politycznych, dyskutując za to namiętnie na temat... **RYB** (uczona specjalność jednego rozmówcy) i **KWIATKOW** (takaż specjalność drugiego).

Ale każdy złodziej z jakim takim stażem kryminalnym, powiedziałby szanownym panom, **przenoszącym do polityki złodziejskie obyczaje, że takie „alibi" jest diabła warte.**

Polityka wreszcie **musi liczyć się z nastrojami, które wywołuje.** Złodziej może kląć się w żywe kamienie, że nigdy nie był na miejscu przestępstwa, może używać najostrzejszych słów pod adresem nieznanych sprawców tego przestępstwa. **U poltiyka sprawa przedstawia się inaczej.** Już słabe, lakoniczne potępienie WiN, w której z PSL-owskich uchwał wywołuje zapytanie Kota do Buczka, **coś w rodzaju „demarche" u sojusznika.** A cóż dopiero byłoby, gdyby padły słowa ostrzejsze, bardziej dobitne? **„NASZ PREMIER" nie mógł potępiać zbyt ostro zbrodni swych zwolenników — winowskich SZPIEGÓW I TERRORYSTÓW, jeśli chciał nadal pozostać dla tych szpiegów i terrorystów „NASZYM PREMIEREM".**

A przecież łączyła go, łączyła mikołajczykowskie kierownictwo PSL z tymi szpiegami i terrorystami wspólna linia polityczna. Przecież ich poparcie, poparcie ich automatów **miało mu zapewnić zwycięstwo wyborcze.** Zresztą **szło im nie tylko o WiN.** Szło o **CAŁE REAKCYJNE PODZIEMIE.**

Incydent z panem Lipińskim jest pod tym względem szczególnie wymowny. Każdy, kto interesował się życiem podziemnym kraju w czasie okupacji, wiedział, że pan **WACŁAW LIPIŃSKI TO PRZYWÓDCA KON (konwencji organizacji niepodległościowych),** ultrasanacyjnej grupy piłsudczykowskiej w tym okresie. **Trudno, by o tym nie wiedział pan Mikołajczyk, ówczesny „PREMIER", „LONDYNU" i niektórzy redaktorzy „Gazety Ludowej", spełniający wtedy odpowiedzialne funkcje „DELEGATURY".** Tenże pan Lipiński po wyzwoleniu kraju, utrzymał swój KON pod nazwą **„Stronnictwa Niezawisłości Narodowej".** Pan Lipiński, **przywódca podziemnego „stronnictwa" a potem PREZES PODZIEMNEGO „KOMITETU POROZUMIEWAWCZEGO", składał p. Mikołajczykowi — wtedy jeszcze wicepremierowi i ministrowi rolnictwa Rządu Rzeczypospolitej, szereg memoriałów i not. Domagał się odeń m. inn., aby PSL w referendum głosowało — zgodnie z wypowiedziami protektorów PSL, p. BYRNESA i MARSHALLA — „nie" w odpowiedzi na pytanie trzecie, DOTYCZĄCE GRANIC POLSKI NA ODRZE I NYSIE.** Można by w tym wypadku zacytować **starą piosenkę:**

**„dziad przemówił do obrazu,**
**obraz doń zaś ani razu".**

Można by, powołując się na tę piosenkę, zapytać: **coż winien jest PSL-owski obraz, że przemówił do niego podziemny „dziad"?** Można by — gdyby nie ten fakt, że „obraz" w tym **wypadku właśnie też przemówił. Jeśli nie sam „obraz"—Mikołajczyk, to jego podkomendni.** Mało powiedzieć — przemówił. **Szeroko otworzył ramiona, by do bratniej piersi przycisnąć „dziada" — Lipińskiego.** W tym samym czasie, gdy na biurku pana Mikołajczyka leżał memoriał p. Lipińskiego **przeciwko obronie zachodnich granic Rzeczypospolitej** — w PSL-owskiej **„Gazecie Ludowej"** i ulegającym wpływom PSL piśmie literackim **„Warszawa"** pojawił się szereg artykułów tegoż pana Lipińskiego.

Mniejsza o treść tych elaboratów. Wystarcza fakt, zamieszczenia ich za podpisem pana Lipińskiego.

**Jaki sens miało pojawienie się nazwiska szefa podziemia, zaciekłego sanatora, zwolennika oddania Niemcom Ziem Odzyskanych, na szpaltach prasy PSL-owskiej? Sens mógł być tylko jeden.** Szło o powiedzenie zwolennikom pana Lipińskiego **najbardziej bojowym faszystowskim odłamom podziemia: my PSL-owcy nie możemy tak, jak wy, powiedzieć jawnie, że chcemy oddać Niemcom Wrocław i Szczecin. Możemy co najwyżej tuszować wystąpienia panów Byrnesa i towarzyszy, MOŻEMY OSŁABIAĆ PROTEST NARODU POLSKIEGO przeciw ich antypolskim planom,** nie możemy natomiast wyłączać się całkowicie, jawnie, demonstracyjnie z tego protestu. Odepchnęłoby to od nas zbyt wielu ludzi. To różni nas od was.

Ale mimo tej różnicy **jesteście dla nas braćmi i towarzyszami broni. Jesteście dla nas braćmi i towarzyszami broni w nienawiści do demokracji polskiej, w nienawiści do ruchu robotniczego, w WALCE PRZECIWKO POLSCE LUDOWEJ. I tego braterstwa broni z wami, NIE MYŚLIMY ZRYWAĆ.**

To wszystko jest zresztą prawda. Ale po tym wszystkim — co pozostało z „alibi", które tak wymownie konstruował dla swej partii pan Mierzwa, co pozostaje z zasłony dymnej, którą z takim wysiłkiem rozsnuwał dokoła PSL prezes obszaru centralnego WiN, p. Kwieciński?

*

**Technika „alibi" nie nadaje się do polityki.** Nie nadaje się w każdym razie do stosowania przez PSL. **Technika „alibi" nie ukryła faktu, że PSL i WiN, że PSL I CAŁE REAKCYJNE PODZIEMIE zjednoczone są wspólnymi wytycznymi zasadniczymi, wspólnym dążeniem** do przywrócenia w Polsce wielkiego kapitału i obszarnictwa.

Technika „alibi" nie ukryła faktu, **że mikołajczykowskie kierownictwo PSL jest dziś LEGALNYM SZYLDEM, LEGALNĄ EKSPOZYTURĄ, legalnym sojusznikiem podziemia wraz z jego szajkami szpiegowskimi i bandycką „samoobroną".**

Technika „alibi" sprawiła tylko jedno: **nadała reakcyjnemu obliczu PSL ten dodatkowy odcień dwulicowości, obłudy i zakłamania, którego tak doskonały przykład zaprezentował nam na rozprawie krakowskiej Stanisław Mierzwa, zastępca sekretarza generalnego NKW PSL.**

**ROMAN WERFEL**

# MONACHIUM PO RAZ WTÓRY

Ogłoszenie w Berlinie anglo-amerykańskiego planu produkcji przemysłowej Niemiec nastąpiło prawie że w przeddzień rocznicy najazdu hitlerowskiego na Polskę. Zbieżność dat jest tutaj oczywiście przypadkową, ale związek tych dwóch wydarzeń jest istotny.

Należy to postawić jasno: jednostronne naruszenie przez państwa anglosaskie uchwał poczdamskich w dziedzinie produkcji przemysłowej Niemiec **jest aktem skierowanym bezpośrednio także przeciwko Polsce.**

Trzeba odrzucić niepotrzebny balast pustych słów i fałszywie brzmiących zapewnień komunikatu ogłoszonego w Londynie o tym, że plan anglosaski **„nie powinien pociągać za sobą dania pierwszeństwa odbudowie Niemiec przed odbudową demokratycznych krajów Europy".** Istotną treścią wyników konferencji londyńskiej fakt przystąpienia do **konkretnej, realnej próby szybkiej odbudowy potencjału gospodarczego i wojennego Niemiec.**

Dodajmy: **Niemiec szowinistycznych, Niemiec Schuhmacherowskich,** dążących do nowych agresji i zaborów. Plan anglosaski to jednostronne naruszenie umowy poczdamskiej, to jednostronna decyzja państw anglosaskich odbudowy Niemiec nie tylko przed odbudową demokratycznych krajów Europy, lecz **ich kosztem.**

Wystarczy przyjrzeć się zgrubsza najważniejszym cyfrom.

**Produkcja węgla ma zostać podniesiona do wysokości 350—400 tys. ton dziennie.** Żądania Francji w zakresie importu węgla z Niemiec zostały zlekceważone i odrzucone. **Zwiększoną produkcję pochłonie w lwiej części gorączkowo odbudowywany przemysł niemiecki.**

**Prawie że dwukrotnie podniesiona zostaje produkcja stali, do poziomu 10.700 tys. ton** rocznie w tym samym czasie ,gdy produkcja stali we Francji wynosi ok. 6 mil. ton i nie może zostać podniesiona wobec braku węgla.

**Przemysł budowy ciężkich maszyn osiągnąć ma 80 procent produkcji przedwojennej. Przemysł budowy lekkich maszyn osiągnąć ma 119 procent produkcji przedwojennej!** Biorąc pod uwagę większy ciężar gatunkowy tego ostatniego, ogółem produkcja przemysłu budowy maszyn, przemysłu **o kolosalnym znaczeniu wojennym, przewyższać będzie poziom z roku 1936, ustalony przez Goeringa pod hasłem: „armaty zamiast masła"!**

Produkcja przemysłu chemicznego, który stanowi drugi najpotężniejszy filar potencjału wojennego utrzymana będzie **na poziomie tego samego roku 1936, roku wielkich zbrojeń niemieckich.**

Produkcja obrabiarek zostanie zwiększona więcej, niż dwukrotnie w stosunku do planu z r. 1946. Produkcja precyzyjnych instrumentów optycznych zostanie pod wyższona do poziomu z r. 1936, a dalsza spłata reparacji w postaci urządzeń przemysłu optycznego została definitywnie przekreślona.. **Ogólna suma reparacji została gwałtownie zmniejszona.**

Aby nie pozostawiać żadnych wątpliwości co do tego, że celem planu anglosaskiego jest nie tylko podniesienie produkcji przemysłowej zachodnich Niemiec, **ale przywrócenie im dawnego charakteru zbrojowni imperializmu niemieckiego,** komunikat berliński wykreśla z listy odszkodowań urządzenia zakładów produkujących **aluminium, beryl i wanadium, metale, których produkcja z racji swego czysto wojennego charakteru została zakazana na podstawie uchwał poczdamskich.**

**Komunikat berliński, bezpośredni wynik konferencji w Londynie to twarda, surowa i groźna rzeczywistość,** która wyłoniła się spoza mgły dyplomatycznych frazesów i oszukańczych obietnic.

Ta rzeczywistość nie zrodziła się w próżni.

Jest to owoc polityki **Wall-Street,** polityki, najbardziej reakcyjnych i imperialistycznych kół wielkiego kapitału amerykańskiego, owoc polityki, która nie zmieniając treści występuje pod różnymi nazwami. **„Plan Marshalla", „Doktryna Trumana", „Pomoc dla Europy"** i temu podobne slogany to szyld dla tej polityki, której rezultaty, jako fakt dokonany, ujawnia wobec świata komunikat berliński. Poprzedziła ten fakt skomplikowana gra dyplomatyczna, polityczna i propagandowa. Przelewano morze łez kolejno to nad losem Niemiec, to nad losem „Europy". W rezultacie ta „Europa" skurczyła się do obrazu między Łabą i Renem. Rozpętano najdzikszą kampanię propogandową przeciwko demokratycznym krajom Europy wschodniej i południowej. Wypuszczono na mętne wody wędkę rzekomej „pomocy".

Wynik realny, odczuwalny, bezpośredni tej całej skomplikowanej gry — to podniesienie poziomu produkcji przemysłowej Niemiec, tj. **pogrzebanie sprawy reparacji,** tj. **pogrzebanie sprawy demontażu fabryk wojennego przemysłu niemieckiego,** tj. **pogrzebanie sprawy denazyfikacji i demokratyzacji Niemiec,** tj. **odrodzenie się tych potęg w Niemczech, które odpowiedzialne są za hitlerowską politykę wojny i rozbojów.**

Taką jest istotna treść ogłoszonego w Berlinie planu podniesienia produkcji niemieckiej.

Dla nas — polityka mocarstw anglosaskich w Niemczech leży w sferze **naszych własnych najżywotniejszych interesów.** Polityka ta wypływa z ducha monachijskiego, polityka ta jest sprzeczna z interesami państwowymi Polski.

Polityka monachijska — której bezpośrednim rezultatem była druga wojna światowa — opierała się na dążeniu do skierowania zaborczości niemieckiej na wschód. Politycy monachijscy wierzyli, że uda im się wykorzystać imperializm niemiecki dla swych własnych imperialistycznych celów. Historia potoczyła się jednak inaczej aniżeli pragnęli. Siły, które patronowały polityce monachijczyków są jeszcze żywe. Te siły chcą się odegrać. Wywierają one przemożny wpływ na posunięcia mocarstw anglosaskich.

Plan podniesienia poziomu przemysłu niemieckiego świadczy o tym, że gra jest rozpoczęta. Gra tym niebezpieczniejsza, że w Niemczech siły, które przygotowały pochody krzyżowe Hitlera odgrywają coraz większą rolę i cieszą się życzliwością i poparciem amerykańskich i angielskich władz okupacyjnych. Gra tym niebezpieczniejsza, że na wysokich stanowiskach odradzającego się przemysłu niemieckiego stoi rzesza przestępców mających na swym sumieniu zbrodnie ludobójstwa.

*

Marzą oni o odwecie, marzą o nowej wojnie, o nowych podbojach na starych szlakach imperializmu niemieckiego. Polityka mocarstw anglosaskich w Niemczech stwarza realny fundament dla tych marzeń.

Szlaki na wschód prowadzą przez Polskę. Szlaki na wschód prowadziły w 1939 roku i prowadzić mogą w przyszłości tylko po trupie Polski.

Dziś stoimy w obliczu realnego groźnego niebezpieczeństwa, jakim jest anglosaski program odbudowy i uruchomienia niemieckiej potęgi gospodarczej. Tym razem sytuacja jest jednak inna. **Mamy za sobą przede wszystkim olbrzymią potęgę naszego wielkiego sojusznika — Związku Radzieckiego. Mamy za sobą zwarty front sojuszniczych, bratnich narodów słowiańskich.** Mamy za sobą wszystkie demokratyczne i pokojowe siły narodów Europy i świata.

**Trwa walka o pokój i bezpieczeństwo Europy, walka o bezpieczeństwo Polski. Jesteśmy uczestnikami tej walki. Musimy ją wygrać w imię naszej egzystencji jako naród i jako państwo. W tym celu musimy wzmacniać i pogłębiać przyjaźń i sojusz z tymi, z którymi łączy nas zasadnicza wspólność interesów. W tym celu musimy ze zdwojoną energią pracować nad wykarczowaniem z naszego życia tych naleciałości, które sprzyjają działalności obcych, wrogich Polsce agentur, pracować nad szybką odbudową ekonomiczną kraju, nad wykonaniem naszego planu trzyletniego, nad ugruntowaniem naszej niezależności i siły.**

**Taka jest nasza odpowiedź na próby imperialistów powtórzenia polityki Monachium.**

**R. Juryś.**

## na MARGINESIE

### „Błyszczący oręż"

*Kto jeszcze nie wierzy w skuteczność amerykańskiej polityki „denazyfikacji" i odrodzenia Niemiec, niech przeczyta następujący dokument.*

*Niedawno w Niemczech zaczął znowu wychodzić tygodnik „Das Andere Deutschland", zakazany za czasów Hitlera. Z tej okazji redaktor wznowionego tygodnika otrzymał następujący list anonimowy:*

**„Nasze pozdrowienia! Jude verrecke! Niech zdechną pacyfiści! Niech zdechną przyjaciele Żydów! Niech zdechnie „Das Andere Deutschland"! Wyrwali nam z rąk nasz lśniący oręż: to wy, zdrajcy, jesteście winni naszej klęski, bez was wygralibyśmy wojnę. Nikt więcej nie wierzy w wasze bajki o okrucieństwach w obozach koncentracyjnych. Ludzie, którzy byli tam uwięzieni, mieli więcej do żarcia, niż my.**

**JA BYŁEM DOBRYM NAZISTĄ I TAKIM ZOSTAŁEM. JESTEM DOTYCHCZAS SZCZĘŚLIWY, ŻE ZGODNIE Z OTRZYMANYM ROZKAZEM, ZABIJAŁEM POLAKÓW I ŻAŁUJĘ TYLKO, ŻE NIE ZABIŁEM JESZCZE WIĘCEJ.**

**TERAZ JESTEM ZDENAZYFIKOWANY: MIAŁEM WSPANIAŁYCH ŚWIADKÓW. JESTEM URZĘDNIKIEM ADMINISTRACJI RZĄDOWEJ I ZACHOWUJĄC PEWNĄ OSTROŻNOŚĆ, MOGĘ PROWADZIĆ PROPAGANDĘ NAZISTOWSKĄ."**

*Czy są potrzebne komentarze?*

*Czy nie jest jasne, że odbudowa potęgi niemieckiej według planu Marshalla, która ma zwrócić „zdenazyfikowanym" Niemcom „lśniący oręż", aby dać im możność zakończyć szczytne dzieło mordowania Polaków i innych narodów, jest najpilniejszym zadaniem Europy?*

*(jm)*

## na tematy DNIA

### W sprawie opieki nad dzieckiem

Jedną z poważnych zdobyczy socjalnych, jakie przyniosła klasie robotniczej demokracja ludowa, jest roztoczenie przez Państwo opieki nad rodziną pracownika. Opieka ta zdejmuje z niego, częściowo przynajmniej, troskę o zapewnienie dzieciom należytych warunków życia. Akcją tą zostały objęte w pierwszym rzędzie niemowlęta i dzieci w wieku przedszkolnym.

Rozbudowanie sieci żłobków i przedszkoli przy zakładach pracy, umożliwia kobiecie zajęcie się pracą zarobkową. Poza tym dzięki fachowej opiece lekarzy i pielęgniarek, zapewnia zmniejszenie liczby zachorowań i śmiertelności wśród dzieci.

Poszczególne Zjednoczenia i Centralne Zarządy naszego przemysłu rozwiązują ten problem we własnym zakresie. Tak np.: przemysł węglowy, zatrudniający dziś ponad ćwierć miliona pracowników, zagadnienie opieki nad matką i dzieckiem postawił na naczelnym miejscu wśród zagadnień socjalnych. Przemysł ten posiada obecnie 18 żłobków dziennych, z których korzysta ponad 600 dzieci w wieku do lat czterech. Wziąwszy pod uwagę fakt, że w przemyśle węglowym pracują przede wszystkim mężczyźni, a do żłobków przyjmuje się dzieci tych rodzin, gdzie matka zajęta jest pracą zarobkową poza domem (względnie dzieci wdowców) — cyfra ta jest poważna.

Równocześnie organizuje się Stacje Opieki nad Matką i Dzieckiem, mając przede wszystkim na celu przyjście z pomocą kobietom ciężarnym i matkom. Stacje te udzielają matkom porady jak dbać o zdrowie swoje i dziecka. Wydają również mleko i odżywki dla niemowląt oraz tran dla dzieci starszych. Ogółem opieką tego rodzaju objętych jest w przemyśle węglowym 12.000 dzieci i 100 kobiet ciężarnych oraz w ramach współpracy z innymi instytucjami — przez urządzanie stacji wspólnych — ponad 10.000 dzieci i 600 kobiet ciężarnych.

Z 89 przedszkoli przemysłu węglowego korzysta obecnie około 11.000 dzieci. W koloniach tegorocznych wzięło udział 28.000 dzieci, a w półkoloniach 35.000.

Warto wreszcie wspomnieć o organizowaniu sieci prewentoriów — dla dzieci zagrożonych gruźlicą i domów dziecka — dla dzieci anemicznych i chorowitych.

Tych kilka cyfr świadczy wymownie o stosunku państwa do zagadnienia opieki nad rodziną pracownika. Oczywista, jest jeszcze w tej dziedzinie dużo do zrobienia.

W skali ogólnokrajowej jest praca nasza na tym odcinku raczej w stadium początkowym. W niektórych gałęziach przemysłu — m. in. także w przemyśle włókienniczym, gdzie ilość zatrudnionych kobiet jest wielka, a przeto również sprawa ta o wiele pilniejsza aniżeli w górnictwie, praca na tym odcinku jest raczej niedostateczna. I to nie tylko z powodu niedostatecznych funduszów, ale również z powodu braku dostatecznej ilości wykwalifikowanych sił. Nie mamy też dostatecznego doświadczenia w tej dziedzinie. I wydaje nam się, że byłoby wielce celowym zapoznać się z olbrzymim doświadczeniem posiadanym w tej dziedzinie w Związku Radzieckim, gdzie zarówno ilość jak i poziom instytucji dziecięcych jest niezmiernie wysoki.

Żaden działacz społeczny, czy gospodarczy nie ma prawa sprawy tej pomniejszać.

Należy ją postawić na pierwszym planie aktualnych zagadnień.

# KULTURA i Sztuka

H. E. MICHALSKI

## Źródła rzemiosła i źródła rzeczywistości

**Coraz częściej można obecnie czytać diagnozy o tym, że współczesna powieść polska nie jest właściwie powieścią współczesną. Przy stawianiu tych diagnoz wyczuwa się pewne zniecierpliwienie. Od chwili odzyskania niepodległości minęły już dwa z okładem lata, w kraju nastąpiło tyle zasadniczych zmian, które, ponieważ rozgrywają się w najszerszych perspektywach politycznych, gospodarczych i społecznych, muszą wyważać z gwiczłów przedwojennych przyzwyczajeń nawet życie artysty, ulegającego naogół zamykania się w przysłowiowej wieży z kości słoniowej, — a tymczasem w literaturze nie spotyka się prawie wcale odbicia naszych przełomowych czasów. Zupełnie naturalne, że fakt ten pobudza do zastanowienia i że krytycy oraz publicyści literaccy starają się odszyfrować przyczyny, które leżą u jego podstaw.**

Wśród głosów, jakie padły na ten temat, zanotować należy interesującą diagnozę postawioną w nr 25 „Odrodzenia" w artykule „Zoll albo o powieści współczesnej" Jana Kotta. W artykule tym wśród wielu słusznych spostrzeżeń jedno zasługuje szczególnie na podkreślenie. Jest to stwierdzenie, że przeszkodą właściwego rozwoju powieści współczesnej jest swojego rodzaju mit formy, mit rzemiosła artystycznego.

Kott trafnie stwierdza, że w poglądzie pisarzy, którzy uważają, iż jednym z warunków ciągłości rozwoju literatury jest konieczność przejęcia i kontynuacji osiągnięć artystycznych epoki przedwojennej — kryje się poważne niebezpieczeństwo. Wraz z rzemiosłem bowiem przejmuje się równocześnie określoną ideologię i określony krąg tematyczny, jaki w epoce międzywojennego dwudziestolecia łączył się z zalecanymi wzorami rzemiosła. „Miejmy to odwagę powiedzieć — pisze Kott. — Obrona rzemiosła oznacza dzisiaj obronę treści, obronę ideologii, obronę tematyki przedwojennej powieści polskiej".

Kott postawił konkretne i niewątpliwie słuszne zagadnienie. Sformułowanie jego jest z natury rzeczy ogólnikowe. Ale właśnie sprawą dalszej dyskusji powinno być dokładniejsze jego rozpracowanie. Tutaj chcę podsumować kilka obserwacyj, będących poparciem tezy o hamującym rozwój literatury „micie rzemiosła artystycznego".

W literaturze okresu międzywojennego obserwowaliśmy osobliwe zjawisko. Było to wyjątkowe zainteresowanie, jakie zdołały wzbudzić ukazujące się wtedy publikacje tego rodzaju, jak „Pamiętniki bezrobotnych", „Pamiętniki chłopów" (nagrodzone nawet przez tzw. Akademię Niezależnych przy „Wiadomościach Literackich"), „Życiorys własny robotnika" Jakuba Wojciechowskiego, „Dzieci" Jana Brzozy, powieść z życia kelnerów, „Zaklęte rewiry" Henryka Worcella i nawet „Strachy" Marii Ukniewskiej, która ukazała zakulisowe stosunki w teatryku rewiowym.

Zainteresowanie książkami tego rodzaju (jak i zresztą o innej już trochę wymowie zainteresowanie powieściami biograficznymi o wielkich ludziach) było właściwie oskarżeniem rzuconym przez czytelnika ówczesnej literaturze. Książki tego rodzaju bowiem nie przyciągały ze względu na artyzm, bo tego w nich często brakowało, ale ze względu na ich materiał, manifestujący się przeżyciami i obserwacjami branymi bezpośrednio ze źródła rzeczywistości, a więc ze względu na to, czego nie można było znaleźć w oficjalnej literaturze.

Już Karol Irzykowski wskazywał na plagiatowy charakter wszystkich tzw. przewrotów literackich na naszym gruncie. Chodziło o to, że nazbyt wielkie panowało u nas zasugerowanie się tym wszystkim, co za granicą uchodziło za „modne". Ten mit rzemiosła artystycznego, który Kott tropi w obecnej naszej powieści, sięga głęboko w przeszłość. Jest to niejako mit o tradycyjnie już mu przyznawanej roli motoru napędowego naszej literatury. Tym bardziej właśnie jest szkodliwy i tym bardziej dzisiaj, kiedy wreszcie przykład dwu lat powojennych pokazał jego hamujące działanie, musi być tropiony i zwalczany.

Plagiatowy charakter naszych tzw. przewrotów literackich polegał na wysuwaniu jako obowiązujących wzorów pewnych typów techniki literackiej modnych i reklamowanych za granicą jako rewelacje. Pojęcie jednak techniki nie jest pojęciem abstrakcyjnym. Z techniką wiąże się, jak słusznie podkreśla Kott, określona ideologia, określona treść, określona tematyka. Toteż zapożyczona (poza paru wyjątkami) ideologia i treść i tematyka literatury polskiej międzywojennego okresu, ze względu na to, że wytwarzała się w odmiennych warunkach w społeczeństwach o odmiennej strukturze, musiała być odczuwana jako obca i niewspółmierna z naszą specyficzną polską rzeczywistością.

Weźmy kilka przykładów. Oto najbardziej charakterystyczne, z przedwojennych: „Ład serca" Jerzego Andrzejewskiego, „Adam Grywałd" Tadeusza Brezy i z bieżącej produkcji: „Rozdroże miłości" Jerzego Zawieyskiego. Na takich utworach, świetnych pod względem artystycznym, widać wyraźnie, co znaczy mit rzemiosła. Przy całym uznaniu dla indywidualności tych pisarzy nie można przeoczyć faktu, że treść, tematyka i problematyka ich utworów wzięta została nie z rzeczywistości, ale za pośrednictwem gotowych i kanonizowanych na konieczne do naśladowania wzorów techniki pisarskiej za granicą (Proust, Bernanos i Mauriac).

Mit rzemiosła i kanonizowane wzory prowadzą do tego, że pisarz rozmija się z rzeczywistością, która przecież dostarcza mu codziennych doświadczeń, że albo poprzestając na samych źródłach rzemiosła rezygnuje z rzeczywistości, nie potrzebnej mu w tych warunkach do napisania książki, albo też do obserwacji spraw rzeczywistych dobudowuje problematykę, zapożyczoną ze wzorów, a więc obcą rzeczywistości, w której żyje.

To są istotne przyczyny, sprawiające, że współczesna powieść polska nie jest powieścią współczesną. O ile jeszcze tematyka okupacyjna mogła się pomieścić w ramach renomowanych przed wojną wzorów powieści psychologicznej, i dlatego wydaje dosyć liczną produkcję, o tyle tematyka czysto współczesna nie może sobie zdobyć prawa obywatelstwa w literaturze niewątpliwie głównie z tego powodu, że cała fałszywa tradycja okresu międzywojennego przyzwyczaiła literaturę do czerpania problematyki ze źródeł rzemiosła tzn. ze wzorów uznanych za obowiązujące, a nie bezpośrednio ze źródeł rzeczywistości.

W tym tkwi przyczyna, dlaczego wołania o realizm nie przyniosły dotąd rezultatu. W stwierdzeniu tej przyczyny tkwi również wniosek, że jedynie realizm może wyprowadzić naszą literaturę z obecnego impasu.

# Ostatni występ

## Artyści radzieccy opuszczają Warszawę

W dniu 26 sierpnia br. Warszawa, a z nią i Polska, żegnała grupę młodych artystów radzieckich, uczestników i... triumfatorów Międzynarodowego Festiwalu Młodzieżowego w Pradze. Po występach w Warszawie, **po tournée koncertowym po Polsce, biegnącym przez Gdańsk, Sopot, Katowice, Chorzów, Kraków i Łódź** — wypełniająca do ostatniego miejsca salę Teatru Polskiego publiczność, zajmująca nie tylko miejsca siedzące, lecz i wszystkie — stojące — po raz ostatni (wyrażamy nadzieję, że ostatni tylko w tym roku!) miała prawdziwą ucztę wzrokową i słuchową.

Wszyscy bowiem młodzi reprezentanci sztuki odtwórczej ZSRR osiągnęli już dzisiaj wysoki stopień doskonałości, a przecież przed każdym z nich otwarła się dopiero droga artystycznej kariery!

*Leokadia Maslennikowa*

Naszych miłych gości radzieckich podzielić można na cztery grupy: **instrumentaliści, śpiewacy, tancerze, akompaniatorzy.** Przyjrzyjmy się przedstawicielom wymienionych grup.

Obszerny, urozmaicony, doskonale zestawiony program otworzył **Igor Bezrodny.** Już sam instrument młodocianego, bo liczącego zaledwie siedemnaście lat skrzypka, budził bez wątpienia uczucie zazdrości wśród naszych, nieraz tak uzdolnionych, absolwentów wyższych szkół muzycznych, grywających na fatalnych instrumentach! Ale i gra **Bezrodnego ujawniła wielki talent i doskonałą szkołę.**

**Micisławowi Rostropowiczowi,** wiolonczeliście, wróżymy piękną przyszłość artystyczną. Młodzieńczość artysty sprawiła, że głębokie, refleksyjne ujęcie wykonywanych przez niego utworów, potężny ton wspaniałego starowłoskiego instrumentu mistrza Guarneriego, fenomenalna wprost technika lewej ręki — były dla nas pewnego rodzaju niespodzianką! W Preludium Rachmaninowa zabrzmiały tony wprost organowe, w Habanerze Ravela mieniły się wszystkimi barwami arabeski kapryśnej melodii — a w mniej wartościowym muzycznie, ale najeżonym fantastycznymi wprost trudnościami technicznymi, „Tańcu Elfów" Poppera, mieliśmy przykład, do jakiej doskonałości technicznej można dojść przy talencie i... ogromnej pracy.

Młodą pianistykę radziecką zaprezentowała nam absolwentka Konserwatorium Moskiewskiego, **Tatiana Nikołajewa,** studiująca jeszcze u niedawnego gościa Warszawy, Wissariona Szebalina, w jego klasie kompozycji. Wielka to szkoda doprawdy, że niezły skądinąd, ale bynajmniej nie koncertowy fortepian, nie pozwolił artystce ukazać w całej pełni wielkich zalet jej gry. A więc, **obok nieskazitelnej techniki,** która, jak widać, obowiązuje wszystkich artystów radzieckich, niezależnie od ich specjalności i od ich... wieku — **soczysty, pełny ton.**

W grze jej nic nie jest obliczone na efekt, „bierze" ona publiczność tylko **wysokimi wartościami myślowymi i technicznymi** swego wykonania. Po mającej tak wiele z Chopina Etiudzie Skriabina zabłysła pustawa nieco, jeśli chodzi o treść muzyczną, wirtuozeria Liszta w walcu „Mefisto". Odegrane na bis Preludium Chopina pozwoliło stwierdzić, że **T. Nikołajewa ma pełne dane, aby wziąć udział w projektowanym Międzynarodowym Konkursie Chopinowskim,** szykowanym przez Instytut Chopina w Warszawie na setną rocznicę zgonu Mistrza. Pozwalam sobie popełnić niedyskrecję: sama T. Nikołajewa ma wielką ochotę wziąć udział w tym turnieju najlepszych młodych chopinistów świata...

Przechodzimy do grupy wokalistów, złożonej z trzech śpiewaczek i jednego śpiewaka. Zaprezentowali się nam oni jako godni **kontynuatorzy stylu rosyjskiej szkoły śpiewaczej.** Powiązała ona niezmiernie szczęśliwie tradycje i wzory rosyjskiej pieśni ludowej, pełnej nastroju, wymagającej wielkiej dbałości o tekst słowny, subtelnie łączący się z muzyką — z doskonałością techniczną starowłoskich mistrzów śpiewu.

**Mezzosopran Weroniki Borysenko** jest szlachetny w barwie, doskonale „niesie", nie zdradza śladu tak częstego w głosach mezzosopranowych „pęknięcia" między średnim a dolnym rejestrem. **Szeroką pyszną cantilenę** brzmiała aria Dalili z opery Saint-Saensa. Po nastrojowym romansie Bałakirewa, w ludowej pieśni ukraińskiej, śpiewaczka wykazała **temperament i zacięcie charakterystyczne.**

Najbardziej włoski w swoim charakterze jest śpiew koloraturowy. **Irena Maslennikowa,** żona i partnerka w śpiewie najsłynniejszego radzieckiego tenora Lemieszewa, łączy w sposób doskonały włoską metodę koloraturową z uczuciowym pogłębieniem, wykazującym wpływy raczej rosyjskie. **Dźwięczność jej głosu, doskonałe wyczucie stylu** — zabłysły świetnym blaskiem w ariach Manon i Rozyny, w Bergeretce i w ludowej pieśni rosyjskiej.

**Leokadia Maslennikowa** (wbrew pogłoskom — nie będąca nawet krewną Ireny M.) — to **sopran liryczno-dramatyczny o wielkiej dynamice, o dużej sile wyrazu.** Po arii Lizy z „Damy Pikowej", usłyszeliśmy „nowalijkę", jeśli chodzi o polskich słuchaczy: piękny romans Własowa do słów Puszkina „Fontanna Bachczyseraju".

Świetnymi warunkami scenicznymi rozporządza bas **Iwan Pietrow. Dźwięczny, czysty głos, nawet w najniższych tonach, giętki, potężny w brzmieniu** — wypełnił salę tonami arii Wariaga w operze „Sadko" Rimskiego-Korsakowa. Żywa mimika, trafna gestykulacja, towarzyszyły świetnemu i pod względem wokalnym wykonaniu arii: Mefistofelesa i Dona Bazilio („Cyrulik Sewilski").

Sztukę choreograficzną godnie zaprezentowali młodzi tancerze i dowiedli, że **balet rosyjski stoi nadal na pierwszym miejscu w świecie.**

Pełna poezji była kompozycja taneczna **Ałły Szelest,** oparta na motywach walca Straussa. Takiej **doskonałości technicznej,** takiej **gry rąk, tak wyrazistej i subtelnej mimiki** — nie oglądamy w produkcjach baletowych u nas!

Baletowy duet **Struczkowej i Łapauri** zdobył wielki sukces w scenie z baletu Prokofiewa „Kopciuszek" i w odmiennej w charakterze, acz opartej również na ewolucjach baletu klasycznego, kompozycji do muzyki Moszkowskiego.

„Zobaczy pan człowieka z gumy" — szepnął mi do ucha siedzący za mną kolega Jotes na chwilę przed występem **Georgija Farmanianca.** Rzeczywiście — artysta ten we fragmencie z baletu „Taras Bulba" Sołowiewa-Siedoja wykazał **fantastyczną wprost technikę!** W swych szerokich szarawarach, jak szkarłatny płomień wirował po scenie...

Specjalne słowa uznania należą się znakomitym akompaniatorom — **Apsztejnowi, Żakowi i Jampolskiemu.**

Po wyczerpaniu programu, po zamilknięciu oklasków, domagającej się bisów publiczności, do zgrupowanych na scenie artystów, obdarowanych pięknymi kwiatami, **przemówił prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, minister sprawiedliwości Henryk Świątkowski,** dziękując im za występy, będące jeszcze jednym wyrazem zbliżenia Polski i ZSRR na polu sztuki i kultury. Odpowiedział serdecznie kierownik grupy artystów radzieckich, p. Ewelinow. Podkreślił on, że artyści radzieccy pochodzą wyłącznie ze sfer pracowniczych i że jedynie ustrój radziecki mógł zapewnić opiekę nad rozwijającymi się talentami.

„Artyści radzieccy — mówił p. Ewelinow — mieli okazję zetknąć się z kołami robotniczymi w Gdańsku, Katowicach, Chorzowie, Łodzi, którym zaprezentowali swą sztukę. Wynosimy z Polski jak najlepsze wrażenia, przekonani, że znajduje się ona na drodze do wspaniałego rozwoju."

„Do widzenia" — zakończył swe przemówienie p. Ewelinow. I my także powtarzamy pod adresem artystów radzieckich — „do zobaczenia" — i to jak najrychlej!

**Jerzy Kuryluk**

*LAUREACI ZSRR W TEATRZE POLSKIM W WARSZAWIE*

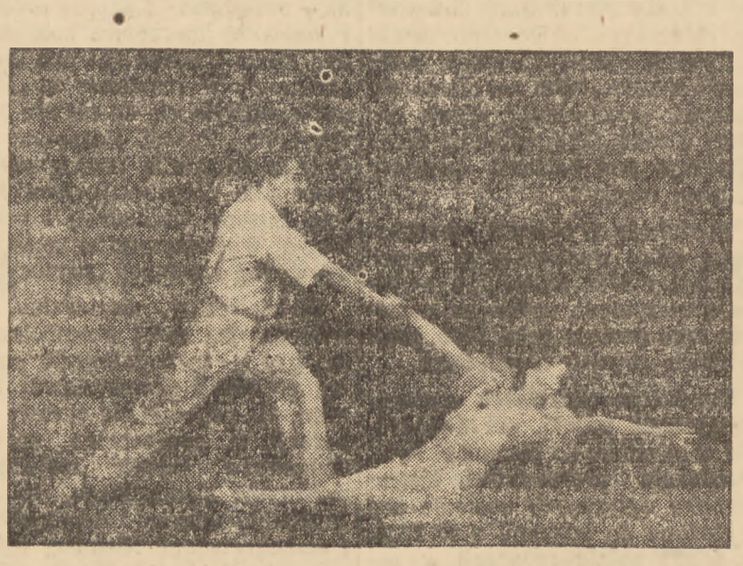

*Para taneczna Struczkowa — A. Łapauri w walcu.*

Foto-Film

Gdy naród co wczoraj w niewoli
dłoń zbrojną podnosi na innych,
a ten który wczoraj niewinny
zapomniał tę przemoc co boli,

gdy widzę okręty, jak płyną,
gdy słyszę chrzęst czołgów na bruku
i wiem, że dla tony kauczuku
ludzie padają i giną,

gdy bomba, co bije w Sumatrę
znów w śmierci to ucieleśnia,
co zbiegom pożogi i wiatru
odległe i obce jest w pieśniach

o, wtedy nie lękaj się dłoni,
a myśli strwożonej nie cofaj,
lecz zostań i rośnij w mych strofach
dla uciemiężonych w kształt broni.

STANISŁAW WYGODZKI

**WŁ. LIDIN**

# GAŁĄZKA

O 6 wieczór Mitia znalazł wreszcie w jednej z licznych sieni wielkiego, wielopiętrowego domu mieszkanie nr 132, o które mu właśnie chodziło. Stąd, z okna 8 piętra widać było całą Moskwę aż do linii horyzontu, gdzie czerniała ciemność lasu. Tam przecież brały swój początek dalekie drogi wojny, które przez 4 lata wykreślał na mapach. Arkusz za arkuszem składał 10-kilometrowe odcinki — od Jelni i Smoleńska do Bałtyku biegnące obok przewróconych i zmiażdżonych przez tanki kabin kąpielowych, obok piaszczystych wydm. Szum fal morskich, wiatr kołyszący wierzchołki sosen, pożyłkowane jak marmur ślady wody na mokrym piasku, wszystko to łączyło się z upojeniem zwycięstwa, zakończeniem wojny. Szczęście to podobne było do bujnego wiatru, do szybkich fal morskich, które z szumem, przypominającym armatnie wystrzały, kładły się kornie u stóp triumfatorów.

Tu w plecaku w paczce złożonych porządnie mapek polowych mieści się krótkie życie dwudziestotrzyletnie Miti Strelcowa. Tu mieszczą się jego gorzkie doświadczenia, zdobyte podczas wojny. Nagle przypomniał sobie jak z granatem w ręce wbiegał po schodach takiego samego ogromnego domu w Kenigsbergu. Wtedy wydawało mu się, że dusza jego nie jest w stanie pomieścić żadnego z uczuć przeszłości. Ani wspomnień, ani tkliwości, ani wesela. A oto teraz stoi w tym gmachu tylekroć wymarzonym w młodzieńczych, mimo wszystko, w młodzieńczych snach i stwierdza, że wszystko wróciło — tkliwość i wspomnienia.

Na drewnianej tabliczce, wśród innych nazwisk odczytał dobrze znane nazwisko — Stankiewicz. Zadzwonił trzy razy. Gdy czekał przed tymi drzwiami, opanował go naraz dręczący smutek. Jak gdyby wszystko, co przeżył, skupiło się w tym momencie. Drzwi otworzyła młoda dziewczyna w białym, lekarskim fartuchu.

— Chciałbym się zobaczyć z Katią Stankiewicz — powiedział nie rozróżniając w mroku rysów jej twarzy.

— Jestem — odrzekła wyczekująco.

— Jestem Strielcow... Mitia Strielcow — jeśli sobie przypominacie...

— Wy? — zająknęła się. — Jakie to dziwne. Właśnie dziś o was myślałam.

Szedł za nią ciemnym, długim korytarzem i zastanawiał się, dlaczego nosi ona ten lekarski fartuch. Odczuł cień rozczarowania. Tam, gdzie jedwabiście i prężnie zarazem szumiał bałtycki wiatr, a morze uderzało o brzeg tysiącem fal — to spotkanie w Moskwie wydawało się zupełnie inne. Miało coś wspólnego z melodią Griga. (Matka — nauczycielka muzyki w Krasnojarsku, lubiła grać Griga), z tym nieuchwytnym czarem, którego jako nieodrodny Sybirak szukał w zawodzeniu wiatru i w kwitnieniu drzew.

— Kiedy przyjechaliście i skąd? — spytała dziewczyna i w tej chwili po raz pierwszy spojrzał w jej miłą, nieco surową twarz.

— Przyjechałem dziś rano. Prosto do was. Może źle zrobiłem, ale nie zastanawiałem się nad tym.

— Dlaczego? — zdziwiła się — według mnie tak właśnie powinno było być.

— Na froncie wszystko było prostsze. Trudno, trzeba będzie się „przestawić". A wy jesteście lekarką — spytał wskazując biały fartuch.

— Nie — uśmiechnęła się — chemiczką. Tylko co wróciłam z instytutu. Siadajcie tutaj na tapczanie, będzie wam wygodniej.

Przesiadł się na tapczan. Bluza uwydatniała jego szerokie barki i długie ręce myśliwego. Dziewczyna patrzyła nań, jak gdyby wspominając jakiś stworzony przez siebie obraz.

— Jakie to dziwne — powtórzyła — dziś właśnie o was myślałam. Kiedyś moja przyjaciółka, Tania, otrzymała list od brata z frontu — mówiła jak gdyby rozwijając rolkę filmową. wspomnień. — Brat pisał jej, że w jego oddziale służy Mitia Strielcow, który nie otrzymuje listów od żadnej dziewczyny. Zachciało mi się wtedy napisać do niego. Odpowiedział mi. I tak zaczęła się korespondencja, która trwała trzy lata. Tak, prawie trzy lata — westchnęła. Najlepiej pamiętam jeden wasz list. Pisaliście tam o obcym wietrze, który szumi wśród drzew, i że nie cieszą was nawet kwitnące jabłonie, bo są na obcej ziemi. Jesteście przecież z Syberii? — zapytała nagle.

— Tak, z Syberii. Zostałem zdemobilizowany i wracam tam.

Ze smutkiem spojrzała na wąskie kolorowe wstążeczki — znak otrzymanych ran, widniejące z prawej strony bluzy.

— Zachowałam wszystkie wasze listy. Ułożyłam je według dat i miałam pełny obraz waszej drogi... jak daleko ta wojna rozrzuciła wszystkich.

Nie bała się, że stworzony przez niego obraz nie będzie odpowiadał rzeczywistości. To rozczuliło go jako dowód wielkiej prostoty. I ta dziewczyna stawała się jak gdyby coraz bliższa tamtej — z listów. Przypominała w czymś mewy nad wzburzoną wichrami taflą Bałtyku.

— No i cóż — powiedział szorstko. Pisywaliśmy do siebie podczas wojny... Teraz skończyło się... Teraz zupełnie inne życie. Pojadę do Krasnojarska, wrócę do mego Instytutu Leśnego, jeśli mnie przyjmą. Mój ojciec był leśniczym. Za Jenisejem rozciąga się tajga. Wiem, że jestem leśnym człowiekiem.

Teraz znów nurtowało go uczucie, którego doznał stojąc za drzwiami. Jeszcze pół godziny, jeszcze godzina i zniknie na zawsze ta dziewczyna, która przypłynęła niewiadomo skąd do jego żołnierskiej samotni, która pisywała doń takie listy, jak gdyby byli przyjaciółmi przez długie lata. To była przystań jego marzeń w olbrzymim, rozhukanym, na nic i na nikogo niebacznym oceanie.

Kiedy na froncie żegnał się z towarzyszami, ucałował również lufę swojej armaty. Przy niej pozostała ogromna, może najgłębsza pod względem doświadczeń, część życia. Teraz od tej części miał się oderwać inny fragment — wraz z paczką listów. Na pierwszy z nich odpo-

HELENA ZATORSKA

# Zły czar emigracyjnego Chochoła

Wyspiański stworzył w „Weselu" najbardziej wstrząsającą i sugestywną scenę wprowadzając słomianego Chochoła. Przygrywa on na drewnianych patykach, a w takt tej muzyki swojskiej, monotonnej, usypiającej, pogrążają się w automatyczny ruch taneczny — para za parą ci wszyscy, którzy mieli przystąpić do twórczego czynu. Zatapiają się w gnuśnej fali melodii programy i cele, zamierzenia przeszłości i wizje przyszłości. Sunący za Chochołem korowód, gubi w skrętach tego koszmarnego poloneza nawet wspomnienie o tym, że „Polska to wielka rzecz". Chochoł pozwala przetrwać dni klęski w ciasnym, codziennym egoistycznym życiu.

Nieodparcie nasuwa się ten obraz w związku z polską literaturą emigracyjną. Od pierwszej chwili zaczęła ona pretendować do roli, jaką odgrywała literatura emigracyjna po roku 1831. Oczywiście, że co gorszy i bardziej obciążony kompleksami niższości pisarz, który w normalnych warunkach układał teksty — zaczął głosić wieszcze prawdy (np. Marian Hemar). Ale i ci inni, ci, po których można było się spodziewać wyrazu zbiorowych uczuć po klęsce wrześniowej, ograniczyli się do nostalgicznego poszukiwania przeszłości.

„Poranek Warszawski" Balińskiego, „Popiół i wiatr" Słonimskiego, „Kraj lat dziecinnych" (praca zbiorowa), „Zgubione klucze" Marii Kuncewiczowej — to namiętne zatapianie się w rzeczach i sprawach minionych. Snuje się ta melodia, jak kołysanka śpiewana uparcie wśród huku bomb i jęku płynącego ze wszystkich pól bitewnych świata.

A przecież ci, którzy znaleźli się na emigracji, patrzyli na tragiczne dni września 1939 r., przejeżdżali przez mosty, na których spotykało się straceńcze bohaterstwo ludu polskiego i haniebne tchórzostwo „wodzów". Daremnie by szukać u nich śladów tych przeżyć w pierwszym okresie wojny.

## Chochoł wygrywa marsz bojowy

W 1942 r. Chochoł zmienia takt swej piosenki — chce już nie tylko uśpić, ale w uśpieniu zahipnotyzować. Pokorny rozkazom londyńskiej reakcji stawia sobie za cel pokazać, że inny jest wróg — nie Niemcy. Czyni to właśnie kosztem przemilczania zbrodni hitlerowskich. Kosztem przysypywania ciężką gliną milczenia zbrojnego wysiłku partyzantów, powstawania Polski Ludowej milionów ludzi zakatowanych, unicestwionych. Chochoł wydobywa ze swego prymitywnego instrumentu kapelę złorzeczeń i przekleństw. Chochoł dyryguje nieświadomym, uśpionym tłumem oszukanych wygnańców.

Czasem jęknie na szpaltach pism londyńskich „Modlitwa za zmarłych w Warszawie", czasem przesunie się między politycznymi, demagogicznymi kłamstwami cień ofiarnego konspiratora Polski Podziemnej, Polski Walczącej. Ale to są pojedyncze akordy zagłuszane jedną nutą — wojennego marsza, nie przeciwko Niemcom, ale przeciw Związkowi Radzieckiemu, przeciw zjednoczonym demokracjom ludowym walczącym nie tylko o losy swoich krajów, ale o los świata.

## Milczenie na tragiczną wymowę

Nad Polską wciąż trwa cisza. Słomiana pałuba nie ukazała żywego serca na straszliwe wieści, potwierdzone i sprawdzone, o Majdanku, Treblince, Oświęcimiu. Nie drgnęła echem bohaterskiego rapsodu I Armii dążącej do Polski poprzez krwawy front wschodni.

W okresie Wielkiej Emigracji brzmiały nie tylko słowa wieszczej poezji. W muzyce Chopina jest echo szarż kawaleryjskich, zażartych ataków piechoty, jest głos Polski żywej, przebijającej trumienne wieko. Jest obok marsza pogrzebowego dla poległych — porywający do życia, triumfalny polonez.

Chochoł emigracyjnej literatury jest kształtem bez treści. Muzyka jego brzmi fałszywym dźwiękiem miedzianych trąb doraźnej propagandy.

Nie mogą znaleźć dla siebie miejsca w tym zespole pisarze naprawdę utalentowani i uczciwi. Milczy Maria Kuncewiczowa, Stanisław Baliński i inni. Za to dmą w fanfary ludzie pokroju Hemara, aferzyści polityczni na poziomie Wiesława Wohnouta, renegata z PPS z okresu sanacji. Tworzy zawzięcie Melchior Wańkowicz, który ze wszystkiego ukuć potrafi kapitał popularności, nawet jeśli jest to bezcenna krew żołnierza polskiego pod Monte Cassino.

## Namaszczenie i proroczа poza

Jest i inna kategoria. Tych, którzy zawsze potrafili wdziewać barwy „domu panującego". Do takich należy Kazimierz Wierzyński. W latach przedwojennych umiał nie dostrzegać powagi otaczających go zagadnień. Nikt tak jak on nie umiał opiewać w państwowotwórczym optymizmie sanacyjnym „blasków" ówczesnej rzeczywistości. Nic dziwnego, że łatwo przybrał pozę zamorskiego proroka, błogosławiącego z oddali wszelkim poczynaniom faszystowskiego podziemia w kraju i poza krajem. Udziela również namaszczeń w imię krwi nie przez siebie przelanej.

Milczy Lechoń. Bo cóż mógłby powiedzieć, zdając sobie sprawę, że wtedy, gdy Polska stała się bohaterskim poematem karmazynowym od krwi i czarnym od kirów żałoby — on filozofował pod pomnikiem wolności... w Ameryce.

Tak jest, literatura polska na emigracji w większości swej nie tylko nie była owym „doboszem, który biegnie obok spracowanych szeregów mamy takt wybijając pałkami", ale co gorsze wybijała ona takt całkowicie niezgodny z tętnem walczącego kraju.

Tu chciałabym zaznaczyć, że mowa w niniejszym artykule jest tylko o pisarzach emigracyjnych, oderwanych od polskich spraw. Można było bowiem nawet i poza krajem pozostać jego najwierniejszym wyrazicielem, jak Broniewski i tylu innych, tworzących w Związku Radzieckim. Można było nie od razu znaleźć wspólny krok z masami ludowymi w Polsce, a przecież z innego brzegu płynąć do tego samego portu wolnej ojczyzny. Tak tworzył Pruszyński, Fiedler, Meissner, którzy byli najlepszymi przyjaciółmi żołnierza polskiego na obczyźnie. Tak jest — na obczyźnie, ale nie na duchowej emigracji.

Obecnie coraz mniejszy jest orszak Chochoła. Wszyscy, którzy we własnym sercu znaleźli siłę przełamania jego złego czaru, dawno już opuścili słomianą pałubę. Inni wyzwoleni zostali przez coraz mocniej bijące fakty świadczące o polskim życiu, o rozwoju państwa, o szerokich możliwościach dostępnych dla wszystkich, którzy wrócili.

Ale jest jeszcze i dziś zastęp ludzi nie ślepych i głuchych, ale ludzi złej, zbrodniczej woli, którzy pragną szkalować swój kraj, pragną być instrumentem ciemnych sił sprzymierzonych przeciw Polsce i całemu demokratycznemu światu.

Różni ludzie idą w tym ostatnim korowodzie emigracyjnego Chochoła. Bez wyboru i bez skrupułów dobierają się pary. Ferdynand Goetel — kolaboracjonista i Wiktor Weintraub — klibic przy nieswoim stole. Zygmunt Nowakowski — przysięgły sanator i Stanisław Stroński — zakamieniały endek. Stanisława Kuszelewska, która napisała w ostatnim swym zbiorze, że „nie boi się tak Niemca, jak rodzimego bolszewika" i Marian Czuchnowski — dawny więzień sanacji. Stefania Zahorska — niegdyś członek ruchu postępowego i Władysław Studnicki — niedoszły premier rządu quislingowskiego. Beata Obertyńska, duchowa „arystokratka", autorka oderwanej od świata „Faustyny", i bandyta Sergiusz Piasecki. Na czele takiego to szeregu kroczą ludzie naprawdę utalentowani jak Jan Lechoń, Stanisław Baliński i Kazimierz Wierzyński. Oto dokąd prowadzi ludzi zły czar Chochoła.

## Skazani na... zapomnienie

Ogłosili oni ostatnio „uchwałę" na mocy której postępili „umieszczanie utworów dawnych lub nowych w prasie krajowej jako nie tylko niegodne pisarza polskiego, wiernego prawdzie i wolności myśli, lecz także złowrogie dla kształtowania się twórczości polskiej w tym okresie".

Do pewnego stopnia mają słuszność. Publikacja utworów Piaseckiego czy Studnickiego mogłaby bardzo źle wpłynąć na kształtowanie się twórczości polskiej w każdym okresie. Ale to jest tylko mimowolny humor.

Smutny jest fakt, że ludzie naprawdę utalentowani zgubili się bezpowrotnie pod wpływem słomianej pałuby. Polsce oni nie szkodzą. Gnuśna bowiem melodia Chochoła raz na zawsze została wygnana z naszego życia. Ale sami skazują się nawet nie na hańbę, a na zapomnienie. I to jest chyba dla pisarza i człowieka najgorsze...

---

***Sylwetki plastyków polskich***

# Stanisław Teisseyre

Spośród malarzy młodego pokolenia wybitną indywidualnością plastyczną i rozległością talentu wyróżnia się Stanisław Teisseyre.

Teisseyre ukończył studia w Grupie Rysunkowej Politechniki Lwowskiej w r. 1932, a następnie kształcił się we Włoszech i we Francji. Od r. 1932 brał udział w wielu wystawach w kraju i zagranicą. Tuż przed wojną, w r. 1939, otrzymał nagrodę plastyczną miasta Lwowa.

Oprócz malarstwa sztalugowego Teisseyre uprawia również inne techniki, jak np. malarstwo ścienne i scenografia. Przed wojną wykonał projekty i zrealizował polichromię w kilku kościołach oraz w „Domu Marynarza Szwedzkiego" w Gdyni.

Po wojnie pracował początkowo w Teatrze Wojska Polskiego w Lublinie i w Łodzi. W tym okresie projektował dekoracje do „Wesela" Wyspiańskiego, „Dożywocia" Fredry, „Świętoszka" Moliera i „Mariusza" Pagnola.

*Stanisław Teisseyre*

Obecnie Teisseyre mieszka w Krakowie, gdzie bierze żywy udział w pracach organizacyjnych Związku Plastyków, jako jeden z jego organizatorów po wojnie. W malarstwie swoim należy do grupy tzw. „kolorystów", czy postimpresjonistów.

W sezonie teatralnym 1946/47 projektował dekoracje do „Fantazego" Słowackiego, „Odysa u Feaków" St. Flukowskiego i „Chorego z urojenia" Moliera; dekoracje te, w których wykazał się dużą kulturą plastyczną i wyobraźnią przestrzenną zdobyły mu opinię wybitnego scenografa. (w)

---

***Głos z Grecji***

# OSKARŻENIE

Francuski tygodnik „Lettres Francaises" opublikował niedawno „gryps" przekazany z więzienia w Missolungi przez greckiego pisarza Temosa Kornarosa. Wymowa tego listu, jak i losy samego Kornarosa są wstrząsającym świadectwem tego, co się dzisiaj dzieje w Grecji.

*T. Kornaros*

Temos Kornaros, ur. się na pocz. b. w. w maleńkiej górskiej wiosce na Krecie, jako syn chłopa-nędzarza, Nędza wygnała go z rodzinnych stron na poszukiwanie pracy: próbował wszystkich możliwości — był górnikiem, drukarzem, marynarzem.

Pierwsza jego książka „Trędowaci na Spinaloga" napisana była pod wpływem tragicznych przeżyć. Ukochana Kornarosa zaraziła się trądem i została zesłana do kolonii dla trędowatych na wyspie Spinalonga. Straszny los nieszczęśliwych, których tam traktowano w potworny sposób, stał się tematem powieści, przeniknietej miłością i współczuciem.

Następna książka „Mnisi z góry Athos" sprowadziła na Kornarosa ataki ze strony duchowieństwa i była zakazana. Nazwisko autora dwóch wywołujących poruszenie książek stało się głośne.

Kiedy w 1936 r. umocniła się w Grecji faszystowska dyktatura Metaksasa, udziałem Kornarosa stał się los tysięcy jego rodaków: aresztowano go i zamknięto w więzieniu.

Od chwili okupacji Grecji przez Niemców Kornaros bierze udział w walce przeciw najeźdźcy. Pracuje nie tylko w Atenach w prasie podziemnej, ale zajmuje się również dostawami broni dla partyzantów. Kornaros zyskał ogromną popularność wśród partyzantów, którzy nazywali go „kumbarosem" (kamratem). W wyniku donosu pisarz wpada w ręce gestapowców. Rezultatem tortur zadawanych mu w czasie badań — utracił władzę w obu rękach.

Do czasu wygnania Niemców Kornaros znajdował się w obozie koncentracyjnym Haidari koło Aten. W „wolnej" Grecji przebywał na wolności jedynie 2 miesiące, zdoławszy jednak napisać w tym czasie piękną książkę „Obóz w Haidari", która uczyniła Kornarosa jednym z najbardziej popularnych pisarzy Grecji.

6 grudnia 1944 r. aresztowała Kornarosa faszystowska grecka „milicja". Znowu wysłano go do obozu koncentracyjnego, tym razem jednak pod eskortą żołnierzy angielskich. Obchodzono się z nim w bezwzględny sposób i umieszczono go w warunkach gorszych nawet, niż te, które mają najgorsi kryminalni przestępcy. Po miesiącu Anglicy wydali go greckiej żandarmerii, która przetrzymała pisarza jeszcze pół roku w więzieniu.

Po wyjściu z więzienia napisał Kornaros książkę demaskującą działalność pewnego biskupa, który współpracował z Niemcami. Kornarosowi znowu wytoczono proces, oskarżając go o obrazę i fałszowanie faktów. Pisarz przedstawił sądowi dokumenty, wykazujące absolutną prawdę jego wywodów — przyczem paczka z dowodami ważyła 25 kg. Było to jesienią 1946 r. Skazano go na 2 lata i 1 dzień więzienia (ustawodawstwo greckie przewiduje, że kara do dwóch lat może być zamieniona na grzywnę pieniężną).

Kilka miesięcy przebywał Kornaros w więzieniu w Missolungi, następnie przeniesiono go do więzienia na Peloponezie. Gdzie znajduje się teraz — nie wiadomo. Nieznany jest również jego los.

Ostatnim śladem istnienia Kornarosa był „gryps" z więzienia w Missolungi, datowany 2 grudnia 1946 r. List ten zaadresował Kornaros do synodu, ateńskiej akademii, związku dziennikarzy, związku greckich pisarzy, związku lekarzy i adwokatów.

Oto z małymi skrótami tekst tego wstrząsającego dokumentu:

**„Panowie! — pisał Kornaros. — więzienie, w którym się znajduję, leży na terytorium wydzielonym do „wykończania" uwięzionych.**

**W poczuciu mego obowiązku zawodowego muszę zapoznać was z tym, co tutaj zobaczyłem... Dzisiaj przyprowadzono do więzienia grupę t. zw. „bandytów", przeznaczonych do obozu koncentracyjnego w Missolungi — 23 mężczyzn i 1 kobieta. Pojutrzejsze gazety w związku z tym wydrukują, że „zniszczono bandę, której 24 członkowie wzięci do niewoli wyznali itd.".**

**Mam obawę, że będziecie chcieli pisać historię po przeczytaniu podobnych obwieszczeń i na podstawie podobnych „piśmiennych dowodów" i w ten sposób, wbrew własnej woli, sfałszujecie istotną prawdę naszej epoki.**

**Oto co mi wiadomo... Tych ludzi zabrano z domu. Dopiero po aresztowaniu zainscenizowano wszelkiego rodzaju „dowody" ich „przestępczej działalności". Przez piętnaście dni żandarmeria wydobywała od nich „przyznanie się do winy", które będzie przedstawione sądowi.**

**Proszę was o poczynienie starań, aby skierowano tutaj kilku lekarzy - psychiatrów, którzy mogą wyjaśnić, czy ci ludzie mogli naprawdę składać zeznania.**

**Cóż bowiem widziałem?**

**Widziałem ciała ze śladami przypalań, zmasakrowane twarze, pokaleczone nogi... I co najgorsze, ludzie ci są nieprzytomni, gorączkują i jęczą bez przerwy. Ich stan nie jest bynajmniej wynikiem ran odniesionych w walce. Jest to wynik pobytu w komorze badań. Przebywali tam dwa tygodnie bez żadnej lekarskiej pomocy. Kiedy wreszcie wrócili jakoś do ludzkiego wyglądu przeniesiono ich do więzienia. Waszym obowiązkiem jest ustalić prawdę o tych 24 zamordowanych.**

**Na ciałach tych groźnych „bandytów", o których śmierci dowiecie się być może jutro, można zobaczyć ślady naszej „cywilizacji". Dzieje się to za zgodą i wolą właściwych winowajców nieszczęścia naszego kraju, tych, którzy postanowili przemienić naszą ziemię w kolonię, szalonych drapieżników, przemieniających ciała ludzkie w krwawą masę, hańbiących prawdę i honor naszego narodu.**

**Zaklinam was, panowie, abyście w imię cywilizacji zaznajomili się z życiem obywateli greckich w tym piekle, jakim stał się nasz kraj. Poruczam waszym staraniom ofiary, którymi rządzi prawo dżungli. Zapomnijcie o wszystkim, co was rozdzielało, zjednoczcie się, aby wypełnić swoją powinność wobec narodu, cywilizacji, ludzkości, prawdy.**

**A jeśli nie chcecie posłuchać mojego wezwania, chciejcie przynajmniej donieść o tym towarzystwu opieki nad zwierzętami. Być może, że ono zainteresuje się człowiekiem przynajmniej w takim stopniu, w jakim interesuje się psami.**

**Ja w więzieniu niczego więcej zrobić nie mogę".**

**MELPO AKSYOTI**

---

wiedział brutalnym, złym tonem, traktując go jako wyraz współczucia, którego nie znosił.

Dziewczyna nagle wstała, wyjęła z szafy paczkę listów i wręczyła je Miti.

Może wraz z wojną kończyło się wszystko, co było z nią związane i teraz trzeba było zwrócić sobie wzajemnie listy na tym rozdrożu rozstania, gdzie nie ma już numeru poczty polowej, ani morza przypominającego tajgę swym nieustannym szumem.

Wyjęła spod spodu list, widocznie pierwszy w tej korespondencji. Mitia poznał grubą, nieudolnie sklejoną kopertę, zrobioną z wyrwanej kartki kratkowanego zeszytu. Wtedy właśnie zaczęła się ofensywa i nie było ani papieru, ani kopert.

— Byliście źli na mój pierwszy list — powiedziała i nawet żałowałam wtedy, że go pisałam.

— Porwijcie go — odrzekł ponuro. — Mało co było napisane. Papier jest cierpliwy!...

— Nie, tych listów nie podrę. Był taki okres, że one pozwalały mi przetrwać. Z nich uczyłam się rozumieć, co przeżywa człowiek na wojnie i to pomagało mi robić swoje...

— A ja nawet nie spytałem, co robiłyście — uśmiechnął się. — Może dlatego, że byłyście dla mnie czymś w rodzaju... ptaka — wyjąkał z trudem, patrząc w jej szare oczy.

— Ależ, cóż ze mnie za ptak? Jestem sobie zwykłą studentką - chemiczką. Przez cały czas wojny uczyłam się i robiłam pociski. W zeszłym roku ukończyłam instytut i zostałam jako asystentka. Oto całe moje życie.

Leżący na stole zeszyt, zapisany uczniowskim pismem, zakreślony chemicznymi formułami, w dziwny sposób uzupełniał obraz, jaki sobie wymarzył.

— Naturalnie, że każdy robił swoje. Jedni uczyli się, inni wojowali — rzekł. — Oczywiście, trzeba będzie doganiać.

Zrozumiała wszystko. Tak, jakby zrozumiała dziewczyna jego snów.

— Mitia, nikt i nigdy nie będzie mógł zapomnieć, że waszymi rękami — tych, którzy żyją i tych, którzy zginęli — zostało wywalczone prawo istnienia dla nas wszystkich. A z nauką zdążycie i wszystko dogonicie. Jak to dobrze, że zastaliście mnie — dorzuciła. — Dziś jest poniedziałek. Zawsze o tej porze jestem wolna.

Dopiero teraz rozejrzał się po pokoju. Stały tu dwa łóżka, posłane z dziewczęcą starannością, przykryte czystą kapą. Nad łóżkiem wisiał portret Lermontowa. Dlaczego właśnie Lermontow? Przez całe trzy lata ciągnął w plecaku gdzieś tomik tego poety i wszystkie wiersze stamtąd umiał na pamięć.

— Mieszkam z mamą — powiedziała dziewczyna. — Co za szkoda, że ona ma dziś dyżur. Wie o was wszystko i czytała wasze listy. Mama jest lekarzem w poliklinice. A Lermontow jest moim ulubionym poetą — dodała nagle.

On nasrożył się, jak gdyby w obawie, aby zbyt wiele nie wyczytała w jego duszy.

Pierwszy list do niej pisał pod Jelną, w ziemiance. Po ścianach osypywała się ziemia, przy każdym wystrzale. Ostatni list wysłał z jakiegoś, cudem ocalałego, ogromnego hotelu w Kolbergu. Na podłodze leżały odłamki grubych szyb zwierciadlanych i przez okno wciskał się wiatr znad Bałtyku. Morze było szare i spienione.

„Strach pomyśleć — 41 miesięcy na froncie! Ile przeżyć, ile trudu i sił w tym się mieści. Życie dla mnie to ruch. Dziś — daje mi schronienie ten na pół zburzony hotel nadmorski, jutro — wilgotny schron, a potem — pole, przestrzeń — to jest życie. Wczoraj otrzymałem wasz list i najserdeczniej wam za niego dziękuję. Wdzięczny jestem, że znalazłem prawdziwego przyjaciela, szczerego i bliskiego".

Tak pisał do niej owego dnia. A potem właśnie tam, na wydmach, wybuchła mina uderzona nadbiegającą falą przypływu i oto znalazł się tu z wstążeczką, świadczącą o odniesionej ranie. Wraca do domu do poprzedniego życia, do Syberii.

— Wszystko na świecie ma swój kres — Katiu — powiedział ze smutkiem, którego nie mogła pokryć nawet wrodzona niechęć do ujawniania uczuć. — Skończyła się wojna, skończyły się i nasze listy. Nic nie poradzisz...

Cóż, trzeba było na tym rozstaju pożegnać jeszcze jeden okręt, tak jak nieraz trzeba było w owych latach wojny żegnać miłych i bliskich... Ale tak bardzo żal było tej dziewczyny, która wszystko rozumiała, dziewczyny z marzeń, na miejsce której, jak do pustej ramy, weszła inna, nieznajoma, o wysokim czole i w poplamionym fartuchu chemiczki.

— Ale dlaczegóż? zdziwiła się. — Będę czekać na listy od was. Napiszecie mi, jak urządziliście się, czy uczycie się...

— Czy moje listy są wam potrzebne? — uśmiechnął się. Krasnojarsk — to nie front. Tam nie będzie ani bohaterstwa, ani niczego z tych rzeczy, które otaczały nas na froncie aureolą. Tam będzie tajga...

— Właśnie dzień powszedni tworzy życie, Mitia — powiedziała. — Tylko dzień powszedni może przygotować święta.

— No cóż, może i napiszę — westchnął. — Dobrze, że was zastałem. Jednak poznaliśmy się. Przecież wstąpiłem tylko na kilka chwil. Na dworcu czeka na mnie kolega.

Wstał, podał jej rękę i pochmurny, niezadowolny z siebie, poszedł ciemnym korytarzem do wyjścia.

— Więc to jest wszystko... — powiedział, zatrzymując się u drzwi. — Aha, jeszcze jedno... Ale proszę was, nie dziwcie się. Może to jest głupie, ale tak było tamtego dnia. Wyszliśmy na brzeg morza. Zobaczyłem je pierwszy raz w życiu. Wiatr szumiał w wierzchołkach sosen, fale uderzały o brzeg i poczułem, że to właśnie jest koniec wojny, to jest zwycięstwo. Zapragnąłem znaleźć dla was coś związanego z tym ogromnym przeżyciem, ale dokoła nie było nic, tylko mokry piasek i gałęzie obłamane wybuchami pocisków. Więc podniosłem dla was taką gałązkę. Opadły z niej igły, ale to nie jest ważne... W niej jest wszystko. I wiatr i zwycięstwo i... to najważniejsze, o czym nie można napisać w żadnym liście.

Otworzył swój plecak i wyjął pogiętą, ogołoconą gałązkę.

— Zachowam ją, Mitia, możecie być pewni, że ją zachowam — wyszeptała dziewczyna.

Oddał jej gałązkę i z bijącym sercem, pełnym niewysłowionego szczęścia i niepojętej goryczy, zbiegł na dół. Tam była Moskwa, teraz płonąca światłami, biegnącymi hen, do niewidocznego już lasu. Nie, może jednak nie wyfrunie ten ptak z jego życia a przeciwnie , wejdzie w nie to nie na rozstajnej drodze rozłąki ,a na szerokiej drodze powrotu.

Wybiegł na podwórze i zatrzymał się chwilę, wciągając w płuca powietrze i wiatr. Ten sam wiatr, który tysiącem skrzydeł łopotał w jego ojczystych lasach, który szumiał jak morze, przypadające do nóg zwycięzców.

## z notatnika WARSZAWY

**PROGNOZA
NA DZIEŃ DZISIEJSZY**

Zachmurzenie zmienne z miejscowymi opadami. Po chłodnej nocy w ciągu dnia temperatura od 10 do 18 st. Na wschodzie kraju dość silne i porywiste wiatry w kierunku północnym.

### W obronie życia

*Śledztwo w sprawie tragicznych wypadków przy ul. Bonifraterskiej trwa. Prasa wczorajsza wyolbrzymiła wprawdzie następstwa katastrofy, jednakże pięć osób, walczących o życie w szpitalach warszawskich i kilkunastu lekko rannych i potłuczonych, to i tak wystarczająco tragiczny epilog wczorajszego dnia.*

*„Goliat", który spowodował wybuch, nie jest, jak dotychczas, jeszcze zidentyfikowany. Trudno będzie teraz stwierdzić, czy wybuchł czołg zaminowany, bomba, czy też rzeczywiście ów „Goliat" — groza powstańców.*

*Kto jest odpowiedzialny za wczorajszą katastrofę? MO prowadzi nadal w tej sprawie śledztwo, które, jak dotychczas, nie zostało jeszcze zakończone. Jasne jest jednak, że w większej, czy w mniejszej mierze, odpowiedzialność ponosi kierownictwo robót.*

*Jaki bowiem powinien być normalny przebieg wydarzeń? Cofnijmy się o dwa dni. — Robotnicy znaleźli podejrzany czołg, czy inny sprzęt wojskowy. Zwracają się z tym, jak zwykle, do kierownika budowy, który zawiadamia natychmiast MO. Milicja jest w stałym kontakcie z Dowództwem Okręgu Warszawskiego i sprowadza natychmiast doświadczonych pirotechników dla zbadania, ewentualnie zabezpieczenia terenu.*

*Wiemy, że procedura taka może potrwać godzinę i więcej. Uwzględniamy także trudności życia warszawskiego, brak telefonów i kiepską komunikację. Jednakże na te kilka godzin wystarczy najzupełniej zabezpieczyć tymczasowo dany obiekt. Zabezpieczyć — to znaczy po prostu postawić dwóch robotników, którzy nie dopuszczą nikogo do podejrzanego miejsca.*

*Kierownictwo robót przy ul. Bonifraterskiej zaniedbało postępowania zabezpieczającego. Zlekceważono ryzyko — robotnicy na własną rękę piłami i pilnikami przecinali podejrzane żelastwo.*

*Robotników możemy tłumaczyć nieświadomością odpowiednich przepisów. Kierownictwo robót nieznajomością przepisów tłumaczyć się nie może.*

*(s)*

# 5 ofiar katastrofy w szpitalach warszawskich

## Kto ponosi odpowiedzialność za wypadek?

Miejsce wybuchu niemieckiego czołgu na rogu ulicy Bonifraterskiej i Muranowskiej było wczoraj oblężone przez tłumy ludzi, komentujących żywo niedbałość kierownictwa prac przy usuwaniu wraka.

*W szpitalu żoliborskim siostry opiekują się ciężko ranną Heleną Bogajewską*

W szpitalu na Żoliborzu i w klinice okulistycznej przy szpitalu Dzieciątka Jezus, leżą ofiary tragicznego wypadku.

Na ogólną liczbę 25 rannych, trzy osoby pozostały w szpitalu na Żoliborzu. Są nimi: szofer zniszczonego „Chaussona", Franciszek Sobolewski (Bierżańska 2-a) oraz ob. ob.: Dzieżgowska i Helena Bogajewska.

Ta ostatnia jest najciężej ranna. Doznała ona złamania kości potylicowej, zmiażdżenia czoła oraz chwilowej utraty wzroku na skutek uszkodzenia mózgu. Pomóc mogła jedynie natychmiastowa operacja.

Lekarze szpitala na Żoliborzu natychmiast przystąpili do trepanacji czaszki. Operacja, mimo obaw, zakończyła się pomyślnie. Z uszkodzonej części mózgu wyjęto odłamki. Wczoraj o godz. 9 ob. Bogajewska odzyskała wzrok.

63-letnia Julia Dzieżgowska ma całą twarz pociętą szkłem. Stan jej jednak nie jest groźny.

### Było to dziełem sekundy

Szofer autobusu linii „Ł", rzuconego siłą wybuchu na auto MZK, leży na jednej z sal szpitalnych, wodząc nieprzytomnym wzrokiem po białych ścianach pokoju. Znajduje się jeszcze pod wrażeniem katastrofy.

Oto co mówi o wypadku:

— Ruszyłem z przystanku na ul. Bonifraterskiej. Przejeżdżając koło czołgu, zauważyłem nagle dym. Jednocześnie rozległ się straszliwy huk i oderwana pokrywa motoru przycięła mi nogę. Odruchowo skręciłem kierownicę w lewo i wyłączyłem motor. W tym momencie poczułem silne uderzenie w głowę i straciłem przytomność. Było to dzieło sekundy. Kiedy przyszedłem do siebie, zauważyłem jedną z ofiar w kleszczach między moim autobusem, a wozem technicznym MZK.

### Energiczne dochodzenie

Dwie ciężko poszkodowane ofiary znajdują się w szpitalu Dzieciątka Jezus. Feliksowi Nowickiemu grozi całkowita utrata wzroku. Lżej ranny jest Antoni Cherka, któremu odłamek utkwił w okolicy lewego oka.

Wydział Śledczy Miejskiej Komendy MO prowadzi obecnie energiczne dochodzenia, które ustalą, co było przyczyną wybuchu i kto ponosi odpowiedzialność za tragiczny wypadek.

Jak się dowiadujemy, dotychczas nie jest stwierdzone, czy przyczyną wybuchu był czołg niemiecki typu „Goliat", czy też zwykły zaminowany czołg. Śledztwem kieruje Komenda Główna Milicji Obywatelskiej

(d)

# Swieże mleko dla dzieci

## wydawane będzie od września

Resort Zaopatrzenia m. st. Warszawy podaje do wiadomości, że od m-ca września br. wydawane będzie oprócz mleka przemysłowego, mleko świeże na karty zaopatrzenia dziecięce grupy od 0 do 3 lat oraz na karty macierzyńskie. Norma mleka świeżego wynosi 7 ltr miesięcznie.

W związku z tym wszyscy posiadacze kart wrześniowych D—3 i M obowiązani są do zarejestrowania w sklepach rozdzielczych spożywczych II odcinka kontrolnego tychże kart w terminie do dnia 8.9. br.

Dla konsumentów reflektujących na przydział mleka świeżego wyznaczono sklepy rozdzielcze.

W wyznaczonych sklepach winna być umieszczona na widocznym miejscu wywieszka z następującą treścią:

„Rejestrujemy karty wrześniowe „D—3" i „M" na mleko świeże".

We wszystkich pozostałych sklepach rozdzielczych spożywczych wydawane będzie mleko skondensowane lub w proszku.

O terminie rozdziału mleka nastąpi oddzielne zawiadomienie.

# ANI GROSZA DROŻEJ!

## NOWY CENNIK ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH

Komisja Cennikowa na posiedzeniu w dn. 27 bm. ustaliła ceny hurtowe i detaliczne na artykuły spożywcze:

| Artykuły | Maksymalna cena hurtowa | Maksymalna cena detaliczna |
|---|---|---|
| Mąka żytnia 90% | 33.50 | 34.50 |
| Mąka pszenna 80% | 60.— | 69.50 |
| Mąka pszenna 96% | 52.— | —.— |
| Chleb żytni 90% | 31.80 | 35.— |
| Chleb pszenny 80% | 60.— | 66.— |
| Chleb pszenny 96% | 52.— | 57.— |
| Bułki 50 gr. z mąki 80% | 4.— | 4.50 |
| Kasza jęczmienna | 50.— | 57.— |
| Pęczak | 60.— | 70.— |
| Mięso wołowe (na pieczeń) | —.— | 190.— |
| Mięso wołowe (rosołowe) | —.— | 170.— |
| Mięso wołowe (polędwica) | —.— | 246.— |
| Kości wołowe | —.— | 22.— |
| Słonina | —.— | 200.— |
| Wieprzowina z kośćmi | —.— | 240.— |
| Wieprzowina bez kości | —.— | 290.— |
| Schab | —.— | 280.— |
| Boczek surowy | —.— | 250.— |
| Smalec | —.— | 360.— |
| Masło osełkowe | —.— | 400.— |
| Masło mleczarskie | 450.— | 500.— |
| Kiełbasa zwyczajna | —.— | 300.— |
| Kiełbasa serdelowa | —.— | 330.— |
| Kiełbasa krakowska | —.— | 330.— |
| Mortadel | —.— | 350.— |
| Wątrobianka | —.— | 330.— |
| Parówki | —.— | 390.— |
| Boczek wędzony | —.— | 330.— |
| Szynka gotowana | —.— | 420.— |
| Polędwica wędzona | —.— | 460.— |
| Salceson włoski | —.— | 270.— |
| Salceson szwabski | —.— | 270.— |
| Kiszka kaszana | —.— | 120.— |
| Kiełbasa popularna | —.— | 270.— |
| Słonina wędzona | —.— | 350.— |
| Kiszka podgarlana | —.— | 160.— |
| Metki | —.— | 430.— |
| Szynka w pęcherzu gotowana | —.— | 440.— |

# Uroczystość u „Temlera"

## Peperowcy-garbarze otrzymali stałe legitymacje partyjne

**Wczoraj w lokalu garbarni „Temler i Szwede" odbyło się uroczyste wydanie legitymacji partyjnych.**

**W olbrzymiej świetlicy fabrycznej ciasno, mimo że do oznaczonego terminu rozpoczęcia uroczystości brak jeszcze kilku minut. A otrzymać legitymacje mają dzisiaj towarzysze nie tylko od „Temlera", ale i z całego szeregu innych zakładów garbarskich. Jest więc tu Zjednoczenie Przemysłu Skórzanego, Państwowa Fabryka Garbarska Nr 1, „Temler i Szwede", „Citryn", Warszawska Fabryka Obuwia oraz garbarnia „Gemza". Obecni są również przedstawiciele Komitetu Warszawskiego PPR, tow. tow.: Sawicki i Starewicz, sekr. Komitetów Dzielnicowych W-wa Południe, Wola, Grochów i Ochota, dyrekcja Zjednoczenia, dyrektorzy poszczególnych fabryk oraz przedstawiciele kół PPS z wszystkich wymienionych zakładów. W głębi umieściła się orkiestra Miejskich Zakładów Wodociągowych. Na przybranej czerwienią estradzie — sztandary. Nie brak wśród nich sztandarów bratniej PPS.**

**Odbywają się tu dzisiaj dwie uroczystości — rozdania legitymacji i odsłonięcia i wręczenia sztandaru partyjnego koła PPR w garbarni „Temler".**

**Otwiera zebranie tow. Szatkowski.**

**Po powołaniu Prezydium, głos zabiera przedstawiciel KW, tow. STAREWICZ, omawiając szczegółowo rolę naszej Partii w walkach o wyzwolenie kraju i w odbudowie. „Partia nasza jest młoda, jest jednak częścią wielelat-liczącego ruchu o wyzwolenie klasy robotniczej. Walka jeszcze nie jest zakończona. Dalecy jesteśmy od celu— od socjalizmu, ale mamy już wytkniętą drogę. Osiągnąć nasze cele możemy jedynie, gdy obie nasze bratnie partie robotnicze zgodnie, ramię przy ramieniu będą maszerowały."**

**W uroczystej ciszy odbywa się odsłonięcie i zaprzysiężenie sztandaru. Tow. Owczarek, wbijając gwóźdź, oświadcza: „Musimy dążyć do tego, musimy o to walczyć, by legitymacja, którą dzisiaj otrzymamy i ten sztandar, były ostatnimi gwoździami do trumny reakcji."**

**W imieniu koła PPS tow. Bielecki zapewnia, że uczyni wszystko, by współpraca między obydwiema partiami na terenie fabryki układała się jak najlepiej.**

**Następuje odczytanie listy towarzyszy PPR-owców. Wywołani, kolejno podchodzą i odbierają z rąk tow. Starewicza legitymację partyjną.**

**Odśpiewaniem Międzynarodówki i Czerwonego Sztandaru, zakończono uroczystość.**

**Po części oficjalnej odbyło się zebranie towarzyskie**

**zk**

# Kursy dla kandydatów

## na mężów zaufania

**W dniu 28 bm. odbyła się w Warszawskiej Radzie Zw. Zawodowych konferencja w sprawie szkolenia członków zw. zawodowych, a w pierwszym rzędzie zorganizowania kursów dla kandydatów na mężów zaufania Rad Zakładowych. W konferencji wzięli udział reprezentanci KC ZZ, Dyrekcja Wojew. Szkoły Zw. Zawodowych, przedstawiciele 18 zarządów głównych związków, mających siedziby w Warszawie, przedstawiciele warszawskich oddziałów zw. zawodowych i większych Rad Zakładowych.**

**Po wysłuchaniu referatów przedstawicieli komisji kulturalno - oświatowej KC ZZ odbyła się dyskusja, w której głos zabierało kilkudziesięciu mówców. W wyniku dyskusji ustalono, że wyszkolenie kandydatów na mężów zaufania Rad Zakładowych odbywać się będzie w poszczególnych zakładach pracy. Kurs dla kandydatów na mężów zaufania Rad Zakładowych odbywać się będzie trzy razy w tygodniu po godzinach pracy.**

**Kursy te zapoczątkują akcję szerokiego szkolenia członków związków zawodowych.**

# Robotnice fabryki „Wedel"

## na rzecz więźniarek politycznych Hiszpanii

**Dnia 25 sierpnia br. odbyło się wielkie zebranie robotnic i pracownic fabryki Wedla, organizowane przez koło Ligi tejże fabryki.**

**Zebranie było poświęcone obradom Komitetu Wykonawczego Swiatowej Demokratycznej Federacji Kobiet, które się rozpoczną dnia 20 września br.**

**Aktyw kobiecy Wedla stanął na wysokości zadania, bo przygotował zebranie starannie tak pod względem organizacyjnym jak i artystycznym.**

**Ogromną salę estetycznie udekorowaną, zapełniły robotnice i pracownice fabryki w liczbie ponad pięćset kobiet.**

**Na zebranie przybyła również orkiestra fabryki Wedel, składająca się z kilkudziesięciu osób.**

**W dowód solidarności z bojownikami o wolność Hiszpanii, robotnice fabryki Wedla postanowiły udzielić pomocy materialnej więźniarkom politycznym Hiszpanii.**

## Uwaga!

### Towarzysze spółdzielcy!

W dniu 1 października (poniedziałek) o godz. 10 rano odbędzie się zebranie w KW PPR Al. Sikorskiego 57, na którym zostanie wygłoszony referat. Po referacie dyskusja.

Obecność aktywu Spółdzielczego — Warszawskiego i Wojewódzkiego — obowiązkowa.

# 7 tysięcy widzów pomieszczą kina warszawskie

## Pierwsze aparaty projekcyjne polskiej produkcji

## zainstalowane w Paladium

Kilometrowe kolejki — jakie gromadzą się stale przed kinami warszawskimi — świadczą najlepiej o tym — jak bardzo stolicy potrzebne są nowe lokale kinowe. Na przeszło 300 tys. mieszkańców — w Warszawie lewobrzeżnej — istnieją 4 kina, z których zaledwie jedno „Paladium" — posiada przeszło tysiąc miejsc. Ogółem wszystkie kina warszawskie mogą pomieścić 4,5 tys. widzów. Dużo dałoby się także powiedzieć o braku wyjść zapasowych w kinach — co naraża publiczność — na niebezpieczeństwo utraty życia w razie ewentualnego pożaru.

**DWA NOWE KINA**

W planie trzyletnim przewidziana jest budowa nowych sal kinowych z których dwie, każda po przeszło tysiąc miejsc, staną w przyszłym roku w Warszawie. Kina te będą wyposażone w najnowocześniejszą aparaturę kinową: jedno przy ul. Puławskiej, a drugie na Pradze przy zbiegu ulic Jagiellońskiej i Targowej. Okręgowy Zarząd Kin już rozpoczął realizację swych zamierzeń, zakupując odpowiednie tereny i opracowując plany budowy.

Dwa nowe kina pomieszczą 2,5 tys. ludzi, czyli ogółem ilość miejsc powiększy się do 7 tysięcy.

4 stare kina warszawskie: Polonia, Atlantyk, Tęcza i Syrena zostaną jeszcze w tym roku gruntownie przebudowane. Nacisk położony będzie na zwiększenie bezpieczeństwa i przystosowanie sal oraz poczekalni do potrzeb stolicy.

Nowością w kinach warszawskich będą polskie projektory, wyprodukowane całkowicie w Łodzi. Zainstalowany ostatnio w kinie Paladium pierwszy projektor krajowej produkcji zdał całkowicie swój egzamin.

**ZNIŻKI INDYWIDUALNE**

Ciągle jeszcze nie została uregulowana w należyty sposób sprawa zniżki biletów do kin, z jakich korzystają członkowie związków zawodowych. Bilety takie uprawniają do wstępu na jeden z góry określony przez dyrekcję kin seans.

Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że nie wszyscy ludzie pracy mogą się stosować do ściśle określonych godzin seansu, nie pozwalają im na to najczęściej zajęcia zawodowe lub społeczne. Dlatego też dobrze by było wprowadzić zniżki indywidualne — uprawniające do wstępu na dowolny seans. Jak się dowiadujemy zagadnienie to jest obecnie rozpatrywane przez Centralny Zarząd Kin — jedyną przeszkodą w jego realizacji stanowi właśnie brak odpowiedniej ilości miejsc w kinach stołecznych.

(w. d.)

# Pracujemy

## w parku Dreszera

**Dziś w niedzielę w ramach Akcji Społecznej Odbudowy Warszawy, Dyrekcja Kursów Szkolenia Zawodowego Chocimska 35, w pełnym składzie osobowym na czele z dyr. Snopkiem Wiktorem, rozpoczyna roboty porządkowe i całkowitą odbudowę z doprowadzeniem do stanu używalności Ogródka Jordanowskiego w Parku Dreszera.**

**Roboty powyższe będą całkowicie finansowane i wykonane przez pracowników, inspektorów i uczniów kursów.**

## Teatry

TEATR POLSKI „Wilki i Owce".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska) „Szklana menażeria"

„MAŁY" (Marszałkowska 81): godz. 18 „Pygmalion" G. B. Shawa.

„POWSZECHNY" (Zamojskiego 20) godz 18 „Człowiek który szuka śmierci".

JASKÓŁKA (Marszałkowska 69) „Człowiek za burtą" Cwojdzińskiego.

TEATR COMOEDIA — „Przyjaciel przyjdzie wieczorem".

TEATR MUZYCZNY — „Siedem śmiechów głównych".

## Kina

PALADIUM (Złota 7-9) „W górach Jugosławii" pocz. 13.00, 15.30, 18.00 i 20.30.

ATLANTIC (Chmielna 33): początek 14, 16 i 20. „Sąd Narodów".

POLONIA (Marszałkowska 56) „Dziewczęta z baletu". pocz. 14. 16 i 20.

STYLOWY (Marszałkowska 112); pocz. o godz. 13. 15 i 21; „Miłość na lekarstwo".

Kino „SYRENA" (Inżynierska 2). „My z Kronsztadtu".

TĘCZA (Żoliborz, Suzina 4). „Płonąca żagiew".

CYRK Nr 3 — Jagiellońska róg Brukowej codziennie program o godz. 19.30.

## Codzienny dzień

# CZEKANIE

*NAJCIERPLIWSZY naród — to warszawiacy. Dowody? Proszę.*

*Na przystanku tzw. „Okólnej" przy Pl. Unii Lubelskiej czekałem dnia 27.8 od godz. 12.20 na autobus w kierunku Polnej itd. Zrazu 59, dokładnie, minut.*

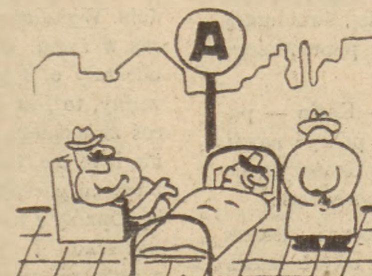


*Ogonek zawinął się w ul. Bagatela. Cichutko, bez szemrania czekało ze trzy setki osób.*

*Przyszło jedno zero, wzięło kilkanaście sztuk. Na następne zero czekaliśmy 64 minuty. W tym czasie przesunęło się 7 trolleybusów „A" i 5 autobusów „O", lecz w kierunku Bagateli i Stalina.*

*Wielu ludziom nogi wlazły w kadłub. Od stojenia. Przeszedł ulewny deszcz, po nim zagrzało słońce.*

*Gdzieś u ogona ktoś nagle zachichotał, potem pisnął przeraźliwie, aż ciarki przeszły najbliższych i na czworakach, pędem, przebiegł przez jezdnię.*

*Pod Lotnikiem się obejrzał i zawył w stronę czekających: — Prędzej będę na piechotę!... Widziano go jeszcze chwilę, gdy znikał wciąż na czworakach w ul. Polnej. Dlaczego na czworakach? Bo na nogach nie miał siły.*

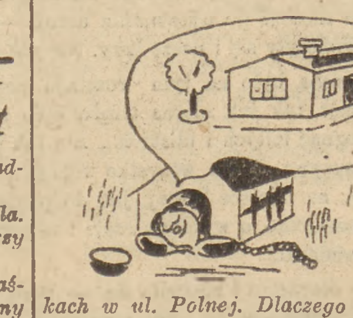

*Zemdlała jakaś niewiasta. Dobrzy ludzie zanieśli do apteki. Przed nią i za nią [illegible]ili się o opróżnione miejsce.*

*Piszę w łóżku. Mam opuchnięte nogi. Tamci podobno jeszcze stoją... Czekają na autobus z literą „O".*

*BIEDNE TE DOMKI*

*Przy torach Dworca Wileńskiego leżą już od niepamiętnych czasów „domki fińskie". Deszcz je myje, słońce suszy, mech obrasta.*

*Jeszcze miesiąc, jeszcze dwa — śnieg je okryje. Może dzieciarnia urządzi sobie tory saneczkowe, będzie darła podeszwy na pagórkach z desek...*

*Na wiosnę zaś dobędziemy zgniłe ściany, będziemy przymierzali próchno do próchna, będziemy się kłopotali, co z tym dalej.*

*A gdy pomysłu nie stanie — z resztek narobi[illegible] domków dla ptaszków, albo urządzimy ognisko wieczorową porą. Na św. Jana — sobótki. Więc czekajmy.*

*DLA ODMIANY NA WESOŁO*

*Piernikowa chałupinka o czerwonym daszku i kształcie podwójnego ula przytuliła się do ponurej kamienicy vis a vis Dworca Głównego.*

*Jest to tzw. „Bar Miodowy", postawiony tu przez Związek Spółdzielni Pszczelarskich RP. W gwarnym, ruchliwym punkcie postawiony.*

*Komu wypadnie czekanie albo spóźni się na pociąg — chętnie z rozpaczy przypadnie do butelki z miodem.*

*Tej to namiętności hołdował Zagłoba, poddaje się jej chętnie lud polski, a specjalnie naród warszawski.*

*Zainteresowanie barem olbrzymie. Przechodząc tamtędy, wstąpiłem na chwilę, żeby się przekonać, czy reklama odpowiada rzeczywistości. Przywitał mnie kierownik spółdzielni. Uprzejmy, wprost czarujący człowiek, wyjaśnił uprzejmie, że bar będzie otwarty dopiero następnego dnia (tzn. wczoraj). Zamiast wina, uraczył mnie przemówieniem propagandowym — „że wino przede wszystkim, że zdrowo, że regeneruje, odradza organizm, że w ten sposób zwalczymy alkoholizm. W trakcie przemówienia zbliżył się do mnie i nieopatrznie chuchnął... perłą, przysięgam, że zwykłą perłą... nawet bez kropelek...*

**MOTA**

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej
Redaguje: Komitet Redakcyjny
Godziny przyjęć:
Redaktor Naczelny od godz. 15—16
Sekretarz Redakcji „ „ 10—11
Telefony:
Redaktor Naczelny 56-64
Sekretarz Redakcji 88-228
Kier. działów 881225
ADMINISTRACJA
czynna od godz.: 9—16
Konto P. K. O. w Warszawie I-109
S. O. K. Oddz. (II) w W-wie Nr. 74
Bank Gosp. Spół. Oddz. Wolew w Warszawie Nr 101
PRENUMERATA
zł 80.— miesięcznie wraz z przesyłką pocztową
Adres Redakcji Administracji Warszawa, Smolna 12

Cennik ogłoszeń ukazuje się w poniedziałki, środy i piątki.

Zwiedzamy placówki przemysłu Ziem Odzyskanych

# „Arsenał" energii i twórczej pracy

## Stoczniowcy Gdańska buduja w Szczecinie

Dziwne jest to nabrzeże „Arsenał". Przed kilku laty był to arsenał środków zniszczenia, jako baza załadowcza niemieckich łodzi podwodnych. Dziś stał się arsenałem pracy i energii.

Wita nas przeciągły jęk powietrznej spawarki. Zlewa się z nią warkot sprężarki, stukot młotów i jęk elektrycznych wiertarek. Na konstrukcjach pozawieszani ludzie. Poprzywiązywani do żeber wyciągni, przeciąga ją stalowe liny i elektryczne kable. W dali kołyszą się statki, a rynnami sunie węgiel.

Tu — jak w doskonałym mechanizmie: tryb zazębia się z trybem, obracają się zębate koła. I wre praca: zgrana, celowa, ciężka, twórcza praca. Na „Arsenale" kipi życie: szare, brudne, pełne pyłu węglowego i sadzy. Ale — piękne.

**TWARDA KASZUBSKA BRAĆ**

— Szczęść Boże! — pozdrawiam. Przecież to Kaszubska brać. Nie tylko twarda w pracy, ale i mocno przywiązana do Ojczyzny, ziemi i Boga.

— Bóg zapłać — odpowiadają mi chórem. Podnoszą się oczy z nad wielkiego mechanizmu dźwigów. Skupione, mądre oczy długoletnich mechaników i konstruktorów, którzy ukochali swój fach.

Główny majster, **Bernard Rekowski**, długoletni pracownik stoczniowy, który już kilkanaście dźwigów w swym życiu zbudował, chętnie odpowiada na pytania.

Obchodzimy porozkładane elementy konstrukcyjne, mechanizmy, motory i polowe warsztaty. Na konstrukcjach pracują monterzy mechaniczni i elektryczni, uwijają się stolarze. Na składanych na prędce warsztatach czerwieni się purpurą mika. Ludzie obrabiają żelazo: cechują, mierzą, tną autogenem, wiercą rewolwerem elektrycznym i spawają sprężonym powietrzem.

**NIESPOTYKANY REKORD**

Stajemy przed konstrukcją, która zawieszona na dźwigu, czeka, by ją zespolić. Bierze się części na u-

*Arsenał*

chwyt. Małe, drobne śruby wiążą w kilku miejscach dwie części konstrukcji i wiertarki elektryczne sprawdzają otwory. Przyłożenie poziomnicy, kilka uderzeń młotkiem i gotowe. Można spawać.

Silna sprężarka powietrzna typu szwedzkiego, marki Allas Diesel 70 P. M. zawyła przeciągle. Mistrz - rekordzista, **Majkowski** przystąpił do pracy. Rozpalony do czerwoności dług nit, włożono do otworów dwóch części konstrukcyjnych. Sprężarka pcha wężem powietrze do rewolweru, który spłaszcza nity. Długi, przeraźliwy jęk żelaza... — Piękna główka gotowa.

Przewidziana norma wynosi do 100 nitów na 8 godzin pracy. Majkowski bije rekordy. Nituje w tym samym czasie aż 250 nitów. Majkowski to stary praktyk jeszcze z warszawskiej fabryki wagonów „Lilpop". Pracuje 25 lat. Mało, że bije własne rekordy. Szkoli nowych fachowców, których brak tak się odczuwa.

Ludzie pracują grupkami, w każdej grupce jest mistrz. Dużo, bardzo dużo młodych. Chcą podpatrzeć i „wykraść" sekrety starym, doświadczonym specom. Uśmiechają się. To nie tak łatwo. Tu trzeba wprawy i oka...

Mój konstruktor uśmiecha się również. — Wiem, że tu trzeba oka, ja ich rozumiem. Ale z tych coś będzie, — pokazuje palcami chłopców. — Mają polot i głowy, choć młodzi.

**OKO ZALEWSKIEGO**

Podchodzimy do nowej konstrukcji. Duży, silny dźwig pływający zajeżdża potężnym ramieniem. Chwyta całą wierzchnią konstrukcję mechaniczną, by ją osadzić na sercu dźwigu, wale królewskim. Lekko jak na spadochronie, obniża się olbrzymia buda, która waży „tylko" 10 ton i która ma trafić na wystający wał i zębate koła. Mistrz Zalewski znakiem ręki obniża konstrukcyjną „budkę". Ramię dźwigu pochyla się coraz niżej. Ludzie chwytają na krzyż zwisający ciężar, który w balansie, jak w tańcu, opada coraz niżej i niżej. Zalewski przymruża oko. Krótki, błyskawiczny ruch ręki, małe drgnięcie konstrukcji i gwałtowne stuknięcie. Mechanizm obrotowy osiadł na swej osi, na wale królewskim. Praca precyzyjna, dokładna, „na milimetr", wyliczona do najdrobniejszych możliwości. Oko mistrza Zalewskiego to najczulszy wskaźnik. Wiedzą o tym wszyscy, którzy z nim pracują.

**TERMIN — 5 WRZEŚNIA**

Na „Arsenale" praca wre. Stocznia Gdańska pokazuje praktycznie, jak należy pracować. Może naczelny inżynier, tow. **Goszczewski**, nie jest w stanie przyjechać do Szczecina. Lecz przy takiej obsadzie jest to zbyteczne. Jego ludzie pracują już siedem tygodni bez przerwy, bez niedzieli i świąt, pełne 12 godzin.

**Roboty idą tak, jak je nakreślił ołówek hormonogramu. Dokładnie, solidnie i na czas. Roboty konstrukcyjno - mechaniczne będą ukończone na 5 września. Spełniono życzenie tych wszystkich, którzy tworzą te dźwigi.**

**Przesyłam apel do firmy Bosławski w Bielsku i Państwowej Fabryki Kabli w Bydgoszczy: Przyślijcie natychmiast brakujące części elektryczne. Tu ludzie chcą skończyć na czas według hormonogramu, chcą, aby te dźwigi pracowały jeszcze we wrześniu i odrobiły te 28 milionów. Tyle ile kosztują.**

Ja wierzę Kaszubom: to twardy naród i słowny. Dźwigi staną, bo tego chcą oni. Jest ich tu 80 w 5 brygadach. Ludzie, którzy przez 7 tygodni pracy nie zmarnowali ani jednego dnia, ani jednej godziny, którzy wytrwale pobijają własne rekordy.

Bo: Polski nie buduje się gadaniem, ale twardą systematyczną pracą, taką, jaką wykonują ci monterzy ze stoczni nr 2 z Gdańska.

**Jan Wór**

# Z MIAST I WSI

**AH, TEN PIEPRZYK**

**Alfons Pieprzyk, kupiec z Poznania ukarany został grzywną 35 tys. zł za pobieranie nadmiernych cen.**

**MIKOŁAJCZYK GARBUJE SKÓRĘ**

**W Kaliszu aresztowany został Jan Mikołajczyk, u którego znaleziono większą ilość skór, przeznaczonych do garbowania. W czasie rewizji Mikołajczyk usiłował przekupić funkcjonariuszy MO łapówką w wysokości 10 tys. zł, co na pewno nie polepszy jego sprawy. Mikołajczyk zeznał w śledztwie, że jest krewnym prezesa PSL.**

**PRACOWITE GARDŁA**

**Bydgoszczanie niesłychanie łakomi są na wódkę. Jak wynika z ostatnio przeprowadzonej statystyki w pierwszym półroczu 1947 r., wypito tam 657.164 litry monopolówki, która kosztowała ponad 340 milionów złotych. Największe miasto Pomorza pozazdrościło widocznie Łodzi i za wszelką cenę dąży do zajęcia w tym mało szlachetnym wyścigu pierwszego miejsca w Polsce.**

NADMIAR WYROZUMIAŁOŚCI NIE JEST ZJAWISKIEM POWSZECHNYM

Walerian Kubacki, komisaryczny burmistrz gminy Annopol za czasów okupacji, skazany został w Lublinie na karę śmierci za współpracę z Niemcami.

NOSIŁ WILK RAZY KILKA...

St. Wilk, piekarz z Prudnika ukarany został grzywną 150.000 zł za wypiekanie i sprzedawanie chleba o wadze niższej od nominalnej.

**OJ...**

Społeczna Komisja Kontroli Cen w Lublinie wystąpiła z wnioskiem do Komisji Specjalnej o ukaranie właścicielki piekarni, Podsiadłowej, grzywną 2 milionów zł za ukrywanie chleba dla celów spekulacyjnych.

# »SZEWSKIE ŚWIĘTO«

## PZPB Nr. 8 wypowiada walkę marnotrawstwu

**(Od naszego korespondenta)**

„Szewskie święto" — to określenie ludowe powszednich dni roboczych, opuszczonych przez danego robotnika czy pracownika.

Takimi dniami okazały się dla PZPB Nr 8 czwartek i piątek — 21 i 22 sierpnia — pierwszy i drugi dzień po urlopie.

Pierwszego dnia nie stawiły się do pracy 22 urlopowane tkaczki, drugiego dnia — 13 tkaczek urlopowanych i 22 innych z niewiadomych przyczyn. Z braku rezerw jednego i drugiego dnia kilkadziesiąt krosien stało nieczynnych.

Należy podkreślić, że załoga robotnicza wyżej wspomnianych zakładów zwyciężyła w wyścigu pracy z PZPB Nr 7. Działo się to w pierwszym kwartale br. W lipcu zaś fabryka planu nie wykonała — tkalnia osiągnęła zaledwie 87 procent, przędzalnia — około 90 procent. Obok przyczyn od robotnika niezależnych, jedną z najważniejszych stanowi brak dyscypliny pracy. Jakże niepopularne są te dwa słowa dla niektórych robotników i pracowników! Chyba dlatego zarówno towarzysze z PPR jak i z PPS zbyt mało zwracali uwagi na ten nienormalny stan i nie walczyli należycie z marnotrawstwem czasu, sami zresztą nie stając się wzorem. Że tak jest, przekonaliśmy się podczas naszej niespodziewanej wizyty w fabryce w dniu 21 sierpnia.

Druga zmiana kończy pracę w PZPB Nr 8 o godz. 21.30. Już o godz. 20.50 natknęliśmy się na pierwszych „uciekinierów". Dwie młode prządki (nazwiska jeszcze przemilczę) tłumaczyły portierowi, że... nie wiedziały która godzina i dlatego tak wcześnie opuściły fabrykę. Brak „poczucia czasu" wykazuje na sali znaczna część tkaczek i prządek. Chociaż dopiero godzina 21, a więc jeszcze 30 minut pracy, a krosna są już nieczynne, wrzeciona unieruchomione. Prządki siedzą sobie razem w kąciku i wyglądają zupełnie po domowemu — jakby się zebrały u sąsiadki „na plotki". Wydają się nawet zadowolone, że nasz fotoreporter usiłuje uwiecznić ten obrazek na kliszy. Inne robotnice myją sobie pod kranem nogi, niektóre ubrane z torebkami w ręku czekają... aż niedobry zegar, którego wskazówki bardzo powoli się posuwają, wybije upragnioną dla nich godzinę.

Bardzo smutne jest to, iż prócz dwóch towarzyszy — **Klimczaka**, sekretarza koła PPR i **Potockiego**, dyr. techn. Zakładów — nikt z obecnych na sali peperowców i pepesowców tym się nie przejął. Widocznie dla nich to normalne zjawisko. Rzeczywiście, zupełnie „nienormalnie" wyglądają czynne krosna, przy których pracują do 21.30 stare ofiarne tkaczki ob. ob. **Olczak Regina, Klimczak Maria, Balczak Janina, Garnys Stanisława** i jeszcze kilka innych.

Czyżby nie wiedziały włókniarki Łodzi, że 30 zmarnowanych minut oznacza wiele tysięcy kilogramów straconej przędzy, wiele tysięcy straconych metrów tkaniny? A jeśli nie wiedzą, to czyż nie jest obowiązkiem peperowców i pepesowców—tych, którzy w 1945 roku pierwsi stanęli do odbudowy zrujnowanych fabryk i którzy pociągnęli za sobą całe załogi ofiarnych robotników i pracowników — przekonać o tym łódzkich włókniarzy, świecić przykładem?

* * *

Kierownictwo Zakładów PZPB Nr 8 rozpoczęło wielką akcję mobilizacyjną.

Na odbytym ostatnio zebraniu majstrów i kierowników oddziałów postanowiono rozpocząć walkę z marnotrawstwem czasu. Akcja będzie dwukierunkowa: uświadamiająca i dyscyplinarna. Jednolity front — jedność działania peperowców i pepesowców — będzie podstawą i gwarancją zwycięstwa tej akcji. Sekretarze obu kół PPR i PPS powinni przede wszystkim wezwać wszystkich członków obu kół do wzorowej pracy, do przodowania w akcji przeciw marnotrawstwu czasu.

**B. Notariusz**

# III ZJAZD PRZEMYSŁU ZIEM ODZYSKANYCH

III Zjazd Przemysłu Ziem Odzyskanych nie będzie nosił charakteru elitarnego. Wśród obradujących zasiądą przedstawiciele mas robotniczych, a mianowicie delegaci Rad Zakładowych z całej Polski i zakładów przemysłowych Ziem Odzyskanych.

W Zjeździe weźmie udział grupa 50 robotników, przodująca w wyścigu pracy, a trzech najwybitniejszych wygłosi do zebranych na I Plenum przemówienia. Na marginesie należy zaznaczyć, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu urządziło konkurs na określenie dla rekordzisty — nowatora. Z ciekawym projektem wystąpili górnicy, którzy zaproponowali słowo „pstrowszczak", pochodzące od górnika tow. Pstrowskiego, wyrabiającego ponad 300 proc. normy.

Na wyszkolenie uświadomionego robotnika - fachowca kładzie się specjalny nacisk. Toteż rozbudowa naszych kadr przemysłowych będzie jednym z najważniejszych zagadnień omawianych na III Zjeździe Przemysłu Ziem Odzyskanych w Szczecinie.

Komisja Szkolnictwa Zawodowego pragnie zaplanować wymianę uczniów przemysłowych ze Związkiem Radzieckim, Czechosłowacją i Jugosławią. Nowy typ szkoły zawodowej w Polsce Ludowej tak zwane „Technicum" pozwoli na utworzenie świeżych kadr na kierowniczych stanowiskach w zakładach przemysłowych. Czołowi nauczyciele zwrócą uwagę na nowe metody szkolenia zawodowego w Czechosłowacji i Związku Radzieckim.

Należy wspomnieć, że w roku ubiegłym mieliśmy już 339 szkół przemysłowych, w których szkoliło się ponad 35.000 uczniów. W świetle III Zjazdu Przemysłu Ziem Odzyskanych, dążeniem naszym jest utworzenie około 700 szkół Przysposobienia Przemysłowego, abyśmy mogli szkolić w nich 120.000 młodych fachowców we wszystkich branżach przemysłu.

# „Trybuna Wolności"

**TYGODNIK PPR**


**KURSY H. PRYLIŃSKIEGO**

**Samochodowe Warszawa, Grójecka 42 A**

## Komunikat

**UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA W GDAŃSKU**

**przenosi się do nowego gmachu**

w Gdańsku przy ul. Wołowo 146 obok Stoczni Nr 1

Urzędować będą w nowym gmachu:

a) od dnia 27.8.1947 r. Dział Lecznictwa
b) „ „ 28.8.1947 r. Wydział Świadczeń
c) „ „ 29.8.1947 r. Wydział Ewidencji
d) „ „ 30.8.1947 r. Wydział Wymiaru Składek
e) „ „ 2.9.1947 r. Wydział Finansowy
f) „ „ 4.9.1947 r. Wydział Administracyjno - Gospodarczy.

**Dyrekcja**
**Ubezpieczalni Społecznej w Gdańsku**

2387

## PLAC

o powierzchni około 2.000 m² na magazyn i biura z budynkami gotowymi lub do remontu ewent. bez budynków, poszukiwany jest na Pradze, do kupna lub wydzierżawienia. Pożądany jest z bocznicą kolejową gotową lub do budowy.

Oferty prosimy składać do **Centrali Zbytu Przemysłu Papierniczego w Warszawie, Al. Sikorskiego 31 pokój 9 do dnia 3 września br.**

2329

## Rowery turystyczne

**mocne, tanie i z gwarancją**
**Do nabycia we wszystkich spółdzielniach.**

**Zbiorowym nabywcom i hurtowym odbiorcom — rabaty.**

**Sprzedaż w Okręgowych Oddziałach Rolniczych „Społem"**

**Białystok, ul. Artyleryjska 2/3, Bydgoszcz, ul. Chodkiewicza 24, Gdynia, ul. Abrahama 37, Katowice, ul. Zabska 16, Kraków, ul. Warszawska 4, Lublin, ul. Bernardyńska 18, Łódź, ul. Dr. Próchnika 1, Olsztyn, ul. Ogrodowa 7, Poznań, ul. Armii Czerwonej 12, Radom, ul. Żeromskiego 31, Rzeszów, ul. Bernardyńska 2, Szczecin, ul. Niedziałkowskiego 22/23, Warszawa, ul. Szpitalna 5, Wrocław, ul. Gen. H. Dąbrowskiego 46.** 2127

Najbardziej znana na Wybrzeżu restauracja

**„POD STRZECHĄ"**
**(SOPOT)**

poleca **doskonałą kuchnię.**

2385

## OGŁOSZENIA DROBNE

**BRYLANTY** — biżuteria — złoto — srebro — zegarki — Kupno — Sprzedaż. Nowy Świat 46. Nowak. 4688

**MEBLE, komplety, pojedyńcze sztuki, kupno sprzedaż. Armii Czerwonej 38.** 2349

**CHORA wątroba, woreczek.** Niezawodne środki. Mickiewicza 18a/5 (dawniej Długa 26). 2046

**FOTOGRAFIE** nagrobkowe (porcelanowe) wykonywa „El-Cha-Film". Jerozolimskie 27. Prowincję informujemy listownie. 2396

## Przetarg nieograniczony

Państwowa Centrala Handlowa, Oddział Wojewódzki w Gdańsku ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie następujących robót remontowo-budowlanych:

1) Wykonanie robót remontowo-budowlanych, instalacji elektrycznej, wodociągowo - kanalizacyjnej oraz centralnego ogrzewania w lokalu handlowym Agentury P.C.H. w Słupsku, przy Pl. Zwycięstwa Nr 11.
2) Wykonanie robót remontowo-budowlanych, instalacji elektrycznej, wodociągowo-kanalizacyjnych, stolarskich, ślusarsko-kowalskich, mularskich i szklarskich w lokalu handlowym Agentury P.C.H. w Lęborku, przy ul. 10 Marca Nr 6.
3) Wykonanie robót remontowo-budowlanych, ciesielskich, dekarskich, szklarskich, ślusarsko-blacharskich oraz instalacji elektrycznej, w magazynach P.C.H. znajdujących się na terenie Rzeźni Miejskiej w Tczewie.
4) Wykonanie robót rozbiórkowych, murarskich, tynkarskich, ślusarskich, elektrotechnicznych, szklarskich, malarskich, wodociągowo-kanalizacyjnych, zduńskich w lokalu P.C.H. w Tczewie, przy ul. Lipowej Nr 5/6.
5) Wykonanie robót budowlanych i rozbiórkowych związanych z budową wjazdu, przy ul. Elżbietańskiej 11 w Gdańsku.
6) Wykonanie rozbiórki ścian wewnętrznych (przebudowy wnętrza), roboty mularskie i posadzkowe, w budynku P.C.H., przy ul. Elżbietańskiej Nr 11 w Gdańsku.

Ślepe kosztorysy oraz warunki przetargowe za zwrotem kosztów otrzymać można w P.C.H. we Wrzeszczu, ul. Grunwaldzka Nr 70, w godz. 9 — 13 w Dziale Gospodarczym I p.

Oferty w zalakowanych kopertach składać należy do dnia 4.IX. 1947 r., godz. 10.30, otwarcie ofert nastąpi tego dnia godz. 11-ta.

Wadium w wysokości 2% sumy oferowanej winno być wpłacone w kasie P.C.H. we Wrzeszczu.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium i odpis urzędowego dowodu rejestracyjnego na prawo wykonania zawodu.

Załączanie do oferty weksli, czeków itp. jest niedopuszczalne. P.C.H. zastrzega sobie prawo na częściowe zlecenie robót oraz wyboru oferenta bez względu na wysokość oferty i uznania, że przetarg nie dał wyniku dodatniego. 2289

## Przetarg nieograniczony

Państwowa Centrala Handlowa Oddział w Koszalinie ogłasza przetarg nieograniczony na roboty remontowo-budowlane i urządzenia wnętrza w domu przy ul Gen. K. Świerczewskiego nr nr 4, 6 i 8 w Koszalinie.

Firmy reflektujące na wykonanie prac mogą otrzymać szczegółowe informacje oraz podkładki przetargowe w Dyrekcji Oddziału P.C.H. w Koszalinie, (Dział Administracyjny).

Przetarg odbędzie się w dniu 10 września 1947 roku o godzinie 13.

Oferty należy składać do dnia 10 września 1947 roku do godziny 12 w Państwowej Centrali Handlowej w Koszalinie. Wadium w wysokości 2% oferowanej sumy należy wpłacić do Narodowego Banku Polskiego na konto Państwowej Centrali Handlowej Oddział w Koszalinie.

Państwowa Centrala Handlowa Oddział w Koszalinie zastrzega sobie prawo całkowitego wyłączenia niektórych robót, wyboru dowolnego oferenta bez względu na oferowaną cenę, unieważnienia przetargu bez podania powodów i ponoszenia jakichkolwiek kosztów i odpowiedzialności z tego tytułu, podział robót między kilku oferentów oraz zmniejszenia lub zwiększenia robót stosownie do decyzji Dyrekcji Naczelnej Państwowej Centrali Handlowej w Warszawie.

2388

## Ogłoszenie

**Poszukiwany majster, dobry fachowiec specjalista od wyrobów ksylolitowych na samodzielne stanowisko.**

**Zgłaszać się do Centralnego Zarządu Państwowych Przedsiębiorstw Budowlanych, Górnośląska 45 pawilon 18, Wydział Personalny godz 9—14.**

2376

**PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA**

Centralne Biuro Zakupu i Sprzedaży Produktów Rolnych poszukuje od zaraz lokalu w Warszawie (pożądany przy targowisku) na hurtownię owocowo-warzywniczą. Najlepiej — sklepy z pakamerami i suchymi piwnicami. Poważne oferty składać prosimy: P.C.H. — C.B.Z: — S.P.R. — Warszawa, Piusa XI nr 66. 2356

Komenda Główna Milicji Obywatelskiej w Warszawie, ogłasza przetarg na sprzedaż:

| | | |
|---|---|---|
| 1) | Beczek żelaznych po smalcu | 600 szt. |
| 2) | „ dębowych po mydle 200 kg | 25 „ |
| 3) | „ różnych | 242 „ |
| 4) | Skrzynki po słoninie | 660 „ |
| 5) | „ na wódkę | 172 „ |
| 6) | „ różne | 160 „ |
| 7) | Worki jutowe używane — dobre | 1.460 „ |

Wymienioną tarę można obejrzeć w Centralnych Magazynach KGMO w Łodzi, przy ul. 11 Listopada 99 do dnia 10 września br.

W tym czasie reflektanci na kupno tary w całości lub oddzielnie mogą wnosić oferty bezpośrednio lub pocztą w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na kupno" na adres: „Centralne Magazyny KGMO w Łodzi ul. 11 Listopada 99".

Komenda Główna Milicji Obywatelskiej zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferenta bez podania przyczyn.

2311

## Ogłoszenie przetargu

Dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji m. st. Warszawy ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 6500 kg mydła twardego pełnotłustego zawierającego 60% kwasów tłuszczowych.

Informacje i materiały przetargowe otrzymać można w biurze Dyrekcji w Warszawie przy ul. Starynkiewicza Nr 5. — Dział Zaopatrywania I piętro pokój nr 25 w godz. od 9 do 12.

Oferty należy składać w tymże pokoju do godz. 10 dnia 10.IX. 1947 r. Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 11.

2393

## Przetarg

Departament Kwat.-Bud. M.O.N. w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na roboty:

1. Instal. wod.-kan. i C.O. oraz kotłów parowych w Głównej Składnicy Samoch. przy ul. Jagiellońskiej 52/54.
2. Instalacji wod.-kan. i gazowej w obiekcie Nr 37.25 położonym przy ul. Jagiellońskiej 52 w bud. mieszkal.

Informacje i druki ofertowe można otrzymać w biurze Departamentu ul. Koszykowa Nr 79 blok C. pok. Nr 112, od godziny 10 — 13 od dnia 30.8 do 6.9.1947 r.

Oferty w zalakowanych kopertach bez znaku firmowego z napisem: „Oferta na roboty (wymienić obiekt i rodzaj roboty)" należy składać do skrzynki przetargowej przy drzwiach pok. Nr 117 w dniu 8 września 1947 r. godz. 11.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w wysokości 1% sumy kosztorysu.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 8 września br. w pokoju przetargowym 190 o godz. 11.30.

Departament Kwaterunkowo - Budowlany M.O.N. zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz bez obowiązku ponoszenia z tego tytułu jakichkolwiek odszkodowań, prawo wyłączenia z przetargu poszczególnych robót, prawo wolnego wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu oraz prawo uznania, że przetarg nie dał dodatniego wyniku i prawo przeprowadzenia w okresie ważności ofert dodatkowego przetargu ustnego lub pisemnego pomiędzy wybranymi oferentami.

**Szef Departamentu**

2335

## Ogłoszenie o przetargu

Zjednoczenie Stoczni Polskich w Gdańsku ul. Jana z Kolna 31 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót zewnętrznych w trzech budynkach mieszkalnych, położonych w Gdyni — Mały Kack ul. Sandomierska Nr 1.

Szczegółowe informacje oraz podkładki kosztorysowe za zwrotem kosztów otrzymać można w Oddziale Budowlanym ZSP. adres jak wyżej, pokój Nr 300 w godz. od 8 — 12.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na wykonanie robót zewnętrznych w budynku mieszkalnym Nr ..... w Małym Kacku" należy składać do dnia 2 września 1947 r.

Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 12,20.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacenie w kasie ZSP. wadium w wysokości: na budynek Nr 111 — 85.000 zł, budynek Nr IV — 80.000 zł, budynek Nr V — 90.000 zł.

Termin wykonania robót na każdy blok do 15 listopada 1947 r.

ZSP. zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania powodu.

**Zjednoczenie Stoczni Polskich**

2386

## P.L.L. „LOT"

**POSZUKUJE W CENTRUM WARSZAWY**

**pomieszczeń na garaże**

Chodzi o pomieszczenia gotowe lub do odbudowy, względnie o nadający się do budowy plac.
Oferty do P.L.L. „LOT", Hoża 39 pokój 216.

2376

## Zjednoczenie Stoczni Polskich

## ZAKUPI

**każdą ilość następujących materiałów:**

ŻELAZO PROFILOWE
PRĘTY ŻELAZNE MOSIĘŻNE I MIEDZIANE
DRUT ŻELAZNY I STALOWY
BLACHY ŻELAZNE MOSIĘŻNE I MIEDZIANE RÓŻNEJ GRUBOŚCI
OKUCIA BUDOWLANE
ŚRUBY ŻELAZNE MOSIĘŻNE I MIEDZIANE
GWOŹDZIE ŻELAZNE I MIEDZIANE
WKRĘTKI ŻELAZNE MOSIĘŻNE I ALUMINIOWE
NARZĘDZIA DO OBRÓBKI METALI I DRZEWA
NARZĘDZIA WARSZTATOWE
INSTALACJE ELEKTRYCZNE (okrętowe)
PRZYRZĄDY POMIAROWE ELEKTRYCZNE (woltomierze, amperomierze)
TRANSFORMATORY
AUTOMATY ELEKTRYCZNE
MATERIAŁY INSTALACYJNE DO KANALIZACJI WODOCIĄGÓW I CENTRALNEGO OGRZEWANIA
NARZĘDZIA SPAWALNICZE
MATERIAŁY SPAWALNICZE
AZBEST
SZCZELIWA AZBESTOWE GRAFITOWE I GUMOWE
TECHNICZNE WYROBY AZBESTOWE
USZCZELKI DO BUTLI TLENOWYCH
WĘŻE GUMOWE (tlen, acetylen, sprężone powietrze)
FARBY — LAKIERY — EMALIE
POKOST — OLEJ LNIANY
FARBY POKOSTOWE I SUCHE
PĘDZLE — SZCZOOTKI DO SZOROWANIA I ZAMIATANIA
MYDŁO — SODA — BIELIDŁO
DREWNO LIŚCIASTE — TARCICA
FORNIERY — MARON — DREWNO EGZOTYCZNE
SZKŁO OKRĘTOWE
LINY KONOPNE I MANILOWE
BECZKI 50, 100, 200 litrów

ZGŁOSZENIA z podaniem ilości, rodzaju, jakości i ceny prosimy kierować na adres:
ZJEDNOCZENIE STOCZNI POLSKICH
Wydział Handlowy — GDAŃSK — ul. Jana z Kolna nr 31
tel. 310 41, 42, 43, adres telegraficzny: ZETESPE

2389

## Ogłoszenie o przetargu

Zjednoczenie Przemysłu Teletechnicznego w Warszawie, Chmielna 66 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót remontowo - budowlanych budynku parterowego oraz kotłowni przy ul. Barskiej 28/30.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na wykonanie robót remontowo - budowlanych w budynku parterowym oraz kotłowni przy ul. Barskiej 28/30" należy składać do dnia 5 września 1947 r. do godz. 10 w Zjednoczeniu Przemysłu Teletechnicznego — Biuro Budowy Fabryki Central Automatycznych, Chmielna 66.

Bliższe informacje oraz podkładki przetargowe mogą oferenci otrzymać w Biurze Budowy Fabryki Central Automatycznych Chmielna 66.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 5 września 1947 r. o godz. 11 w Biurze Budowy Fabryki Central Automatycznych Z.P.T.

Oferent winien złożyć wadium w wysokości 2% ogólnej kwoty oferowanej w kasie Zjednoczenia Przemysłu Teletechniczngo, kwit na złożenie wadium należy załączyć do oferty.

Zjednoczenie Przemysłu Teletechnicznego zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta bez względu na wynik przetargu, jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i wypłacenia odszkodowania.

2322


# GŁOS SPORTOWY

## Walczymy na dwóch frontach

### Piłkarze — w Pradze, lekkoatleci — w Warszawie

W dniu dzisiejszym sport polski walczy z bratnią Czechosłowacją na dwóch frontach: **w Pradze odbywa się mecz piłkarski Czechosłowacja — Polska, a w Warszawie, na Stadionie WP zostanie rozegrany mecz lekkoatletyczny Praga — Warszawa.**

Pierwszy raz po 14 latach reprezentacyjni piłkarze nasi spotkają się na boisku z graczami Czechosłowacji. Będzie to 9 mecz obu drużyn narodowych. **Z tych 9 spotkań nie wygraliśmy dotychczas ani jednego.** Zremisowaliśmy raz, a 8 razy przegraliśmy. Ogólny stosunek bramek — 18:8 dla Czechosłowacji. Powyższy bilans dowodzi, że football czeski wyraźnie jest lepszy od naszego i co do wyniku dzisiejszego nie możemy snuć żadnych różowych horoskopów.

**Mecz praski** rozegrany zostanie na świeżo odnowionym stadionie „Sparty", mogącym pomieścić ok. 50.000 widzów. Polska grać będzie w składzie: **Janik, Szczepaniak, Flanek, Piec II, Parpan, Gajdzik, Hogendorf, Gracz, Spodzieja, Cieślik, Barański.** Jako rezerwowi pojechali: **Jurowicz, Włodarczyk, Kazimierczak i Kulawik.** Z drużyną pojechali jako kierownicy: wiceprezes PZPN **Bergtal,** sekretarz PZPN **Giełda i Wacław Kuchar.**

Skład reprezentacji Czechosłowacji będzie następujący: **Horak (Sparta), Koncourek (Slavia), Senecky (Sparta), Kalel (Bratislava), Jira (Bohemiens), Ludl (Sparta), Kvapil (Victoria Zizkov), Koubala (Bratislava), Bican (Slavia), Kopecky (Slavia), Zachar (SK Zlina).** Według opinii fachowców, skład ten jest najsilniejszy, jaki w tej chwili może wystawić Czechosłowacja.

Cała czeska prasa codzienna i sportowa żyje pod wrażeniem tego meczu. Pisma podkreślają że Polska zawsze była godnym i niebezpiecznym przeciwnikiem. Dziennik **„Svobodne Slovo"** pisze:

**„Pomijając fakt, że nasz przeciwnik nie posiada** w historii sportu tak sławnego imienia, jak inne reprezentacje narodowe — aby go ocenić **wystarczy spojrzeć na wyniki rozegranych dotychczas zawodów.**

W 1931 r. reprezentacja nasza zdołała wprawdzie zwyciężyć w stosunku 4:0. W innych meczach tak nie było. Zawsze decydowała tylko 1 bramka. **Dlatego uważajmy, aby nie było niespodzianki".**

Inne dzienniki czeskie zwracają uwagę na **konieczność docenienia przeciwnika,** a najlepszy napastnik CSR Bican ostrzega czeską opinię sportową przed zbytnim optymizmem.

My ze swej strony chcielibyśmy, aby te obawy były uzasadnione... wynikiem spotkania.

W Warszawie, dzisiejszy mecz lekkoatletyczny **Praga — Warszawa** zapowiada się również b. interesująco. W drużynie czeskiej wystąpi 3 rekordzistów CSR, a mianowicie: **Knoutek** (rzuty), **Kiesevetter** (oszczep) i **Krejcer (tyczka).** Program meczu zawiera następujące konkurencje:

**110 m p. pł.:** Praga — Snaider, Maly; Warszawa — Adamczyk, Gierutto; **tyczka:** Krejcer, Maly; Morończyk, Cerpisz; **kula:** Knoutek, Mudra; Łomowski, Gierutto; **100 m:** Lambert, Laznicka; Danowski, Lipski; **800 m:** Winter, Fucikovsky; Staniszewski, Stotkiewicz; **400 m:** Horecky, Ogonu; Buhl, Lipski; **5.000 m:** Hercik, Zablondil; Kielas, Czajkowski; **wzwyż:** Matys, Maly; Zwoliński, Nocolan; **4 x 100 m:** Lambert, Laznicka, Ogonu, Horecky; Danowski, Andrzejkiewicz, Lipski, Buhl; **dysk:** Knoutek, Mudra; Gierutto, Łomowski; **oszczep:** Kiesevetter, Wünsch; Gierutto, Gburczyk.

Zawody rozpoczną się o godz. 15.45. Sędzią głównym będzie dyr. C. Foryś, starterem M. Sienkiewicz.

## Mistrzostwa Akademickie Świata

### Nowy rekord sztafety olimpijskiej

### ustalony w Paryżu przez Szwedów

*PARYŻ (obsł. wł.).*

Półfinały biegu na 400 m dały następujące wyniki: I przedb.: 1) Wallace (Angl.) — 48,5 sek., 2) Legalais (Fr.);

II przedb.: 1) Ahlnevik (Szw.) — 49,3 sek., 2) Jaquier (Fr.); Półfinały na 100 m: Przedb. I: 1) Wilkinson (Angl.), 2) Tito (Wł.); Przedb. II: 1) Fairgrieve (Angl.), 2) Littrudon (Fr.); Przedb. III: 1) David (CSR), 2) Coffie (Szkocja). Wszyscy ci zawodnicy weszli do finału.

W sztafecie 100x200x400x800 m. zwyciężyła **Szwecja** w czasie **3:17,** ustanawiając nowy rekord akademicki świata. Poprzedni rekord wynosił 3:27,8. Drugie miejsce zajęła Francja, 3) Węgry, 4) Anglia, 5) Czechosłwoacja.

**W trójskoku** mistrzostwo zdobył **Wuerdt (Austria) — 14,62 m,** 2) Hohn (CSR) — 14,50 m, 3) Svenson (Szw.) — 14,28 m, 4) Axelson (Szw.) — 14,37 m, 5) Puskaspuschel (Węgry) — 13,81 m.

**Finał rzutu oszczepem** dla kobiet wygrała Segdnazky (Węgry) — 38,86 m.

Do finału w koszykówce zakwalifikowała się **Czechosłowacja,** po zwycięstwie nad Egiptem **47:25** i **Węgry,** które pokonały Liban **20:16.**

**W siatkówce Czechosłowacja** pokonała Francję 15:7, 15:9, 15:11, a Liban zwyciężył Egipt 15:11, 15:12, 15:7. Ostateczna klasyfikacja: 1) **Czechosłowacja — 6 pkt., 2) Liban — 5 pkt., 3) Francja — 4 pkt., 4) Egipt — 3 pkt.**

## Motocykliści czescy nie przybyli

KS OM TUR **„Okęcie",** organizator dzisiejszych sensacyjnych wyścigów na motocyklach w Alei Niepodległości, otrzymał telegram z Autoklubu Czechosłowacji, **że motocykliści czescy z powodów od nich niezależnych — nie mogli przyjechać na warszawski wyścig motocyklowy.**

Nie wiadomo, co przeszkodziło naszym miłym gościom w przyjeździe (wizy wjazdowe były załatwione), w każdym bądź razie wyścig bynajmniej nie straciłby na swej atrakcyjności, gdyż startują najlepsi zawodnicy polscy.

Ufundowana nagroda dla najlepszego zawodnika CSR, pozostaje w sekretariacie Sekcji na następne zawody.

RICHARD WRIGHT

# SYN AMERYKI

74)

PRZEKŁAD WANDY MELCER

Bessie oddychała długo, powoli regularnie. Podniósł ramię i prześcieradło opadło. Wstał, muskuły niosły go powolnym rytmem. Za oknem męczył się i szalał lodowaty wicher, jak wariat zamknięty w studni. Teraz Bigger zaświecił dziewczynie prosto w oczy.— Spała. Jej czarna twarz, poorana łzami, zastygła w spokoju. Zgasił światło, podszedł do ściany i nachyliwszy się szukał palcami cegły, po zimnej podłodze. Znalazłszy, ujął ją w rękę i na palcach posunął się w stronę pryczy. Przewodnikiem był mu jej oddech: zatrzymał się tam, gdzie podług przewidywań mogła leżeć jej głowa. Tak, ani jej wziąć ze sobą, ani zostawić: musi ją zabić.

Tak. Musi dokonać tego czynu. Otoczyły go białe zjawy, paląca się Mary, Britten, sfora policjantów. Był gotów. Cegłę miał w dłoni. Ręką zakreślił nad głową niewidzialny łuk i zatrzymał się chwilę chcąc ją opuścić na miejsce, gdzie przypuszczalnie leżała głowa. Stał wyprostowany. Tak, w ten właśnie sposób musiało się to dokonać. Potem odetchnął głęboko, wzniósł rękę do ciosu, zatrzymał ją sekundę w powietrzu i opuścił w ciemność z głębokim westchnieniem. Usłyszał jakiś inny przydźwięk...

Nachylił się, podłożył pod ciało ręce sądząc, że unurza je we krwi, ale krwi nie było. Podniósł ją słysząc syczący protest wiatru. Podszedł do okna. Wyciągnął ramiona najdalej, jak mógł, potem puścił ją. Ciało spadając obijało się o mury wąskiej studni, słyszał wreszcie, jak w ciemnościach sięgło dna.

Opuścił szybę. Przeniesie posłanie dalej, Chęt nie by je tu zostawił, ale było tak zimno, że było mu potrzebne. Wziął koce i prześcieradła, zwinął i przeniósł. Potem stanął, tknięty nagłą myślą. Dobry Boże! Tak, do diabła, miała to przecież w kieszeni sukni. Przepadło. Wyrzucił Bessie oknem, a w kieszonce jej sukni zostały jego dolary.

Co teraz zrobić? Czy można zejść i wyjąć je? Złość go porwała. Nie, nie chciał jej więcej oglądać. Czuł, że gdyby raz jeszcze zobaczył jej twarz, poczułby się tak głęboko, tak bez miary winnym, że nie mógłby tego znieść. Dureń ze mnie, pomyślał, wyrzucać ją oknem razem z dolarami w kieszeni! Westchnął, minął hall i wszedł do drugiego pokoju. No cóż, będzie sobie musiał radzić bez pieniędzy, to wszystko. Rozpostarł koce na ziemi i owinął się w nie. Między nim, a głodem, prawem i długimi, długimi dniami samotności było tylko siedem centów.

Zamknął oczy pragnąc snu, który nie nadchodził. Przez ostatnie dwie doby żył tak intensywnie i szybko, że trudno mu to było opanować myślą. Śmierć i wszelkie niebezpieczeństwo trwało stale u jego boku. Ale właśnie może dlatego czuł wzrastającą w nim moc. On uczynił to wszystko. On to wszystko doprowadził do mety.

Zabił dwa razy, ale przecież właściwie nie pierwszy raz zabijał. Dokonał tego duchem i przedtem niezliczoną ilość razy, ale dopiero ostatnimi dniami jego impulsy stały się ciałem. Często nawiedzał go ślepy gniew, ale wtedy albo zamykał się za murami podświadomości, albo bił się i walczył. Ale uciekając i walcząc nie przestawał odczuwać potrzeby zadowolenia, jakie mogłoby mu dać pełne wyżycie się, pod słońcem i w wichrze, twarzą w twarz z tymi, których nienawiść, zapędziwszy go w ślepy zaułek, gdzie miał gnić i zdychać pytała potem niewinnie ustami Mary Dalton „Gdzie mieszkasz? Chciałabym wiedzieć, jak wy, czarni, żyjecie?"

O co mu jednak chodziło? Czego chciał? Co kochał, czego nienawidził? Nic o tym wszystkim nie wiedział. Niektóre rzeczy wiedział inne znowu czuł tylko, jedne otrzymywał od świata, a inne znów posiadał sam, niektóre pojawiały się przed nim, a niektóre działy się za jego plecami, ale jeszcze nigdy tak się nie zdarzyło, od kiedy nosił tę swoją czarną skórę, żeby te dwa światy, myśl i uczucie, wola i umysł, dążenie i zaspokojenie zbiegły się w jedno, nigdy nie miał poczucia całości. Czasami idąc po ulicach, albo zamknięty w czterech ścianach swojego mieszkania, odczuwał świat, jako powikłany labirynt, działo się tak pomimo, iż ściany były równe a ulice proste. Działo się to więc w nim i on sam tylko mógł to pojąć, rozdzielić, czy połączyć. Konflikt rozwiązywał się tylko w ogniu nienawiści. Osobowość jego tak była uwarunkowana, że tylko uderzenie czy przekleństwa mogły sprawić, by się wyprostował i był gotów do czynu — błahego zresztą, wobec przytłaczającego ogromu świata. Wtedy zamykał oczy i bił na oślep, trafiając gdzie popadło i nie bacząc na odwet.

Oczywiście to wszystko nie było łatwe dla niego, nie chciał twierdzić, że znalazł rozwiązanie, że jest szczęśliwy, skoro nim nie był. Nienawidził matki za to, że przypominała Bessie. Miała ekwiwalent whisky w postaci religii a znów Bessie miała swoją whisky, która była ekwiwalentem religijności matki. Co do niego, nie miał zamiaru siedzieć w ławce i śpiewać, albo zaszyć się w kąt i spać. Dopiero, kiedy czytał gazety, kiedy mógł iść do kina, albo kiedy wmieszał się w tłum ludzi, spieszących ulicą — miał, czego mu było trzeba: stowarzyszyć się z innymi, stanowić część świata, tak się w nim zagubić, żeby się właśnie najpełniej odnaleźć, żyć, jak inni, pomimo swej czarnej skóry.

Teraz wiercił się niespokojnie na twardym posłaniu i wzdychał. Nie zauważył otwartszy oczy, że za oknem nad jego głową stał już biały dzień, przeglądając się w brudnej szybie.

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA" — Warszawa, Smolna 13